Dziś 8 stron C Cena numeru 2 złote

Nr. 234 (634) WARSZAWA, NIEDZIELA 25 SIERPNIA 1946 R. (B) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Przed Radą Naczelną

W dniu dzisiejszym rozpoczyna kolejne posiedzenie Rada Naczelna PPS.

Będzie to pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej po referendum, a jednocześnie poprzedzające plenum Krajowej Rady Narodowej, na której ma się zdecydować sprawa wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Komisja Polityczna CKW wnosi o upoważnienie jej do ponownych rozmów w sprawie bloku wyborczego wszystkich stronnictw, legalnie działających w kraju. Przewidując, że blok wyborczy w tej postaci może nie dojść do skutku, CKW wnosi o upoważnienie do zawarcia bloku z tymi wszystkimi stronnictwami ,które na to się zgodzą, w każdym razie opierając blok wyborczy na zasadzie porozumienia PPS z PPR.

CKW bez zmiany stoi na stanowisku, że porozumienie PPS z PPR jest podstawowym warunkiem utrzymania władzy ludowej w Polsce oraz utrwalenia rewolucyjnych reform gospodarczych jak: planowość gospodarcza, nacjonalizacja przemysłu i reforma rolna.

Można i należy się starać o bardziej harmonijne kształtowanie współpracy pomiędzy PPR i PPS, można domagać się większego niż dotychczas odbicia na rzeczywistości polskiej oddziału PPS w rządach, ale nie wolno tego czynić w sposób, który by bądź podważał samą zasadę jednolitego frontu, bądź też szkodził tej zasadzie przez publiczne wytykanie nieuniknionych zresztą usterek w mechanizmie działania jednolitego frontu.

CKW PPS przestrzegał i przestrzega wszystkich „trzecich", liczących na rozbicie lub osłabienie jednolitego frontu, że nadzieje takie są płonne, bo PPS jako partia robotnicza i jej kierownictwo jest i musi być świadome tego, że — pod grozą upadku — nie wolno podcinać gałęzi, na której się siedzi.

Mniej więcej tak samo wygląda sprawa stosunków ze Związkiem Radzieckim. Odrodzona PPS musi być stale świadoma faktu, że Związek Radziecki wypędził hitlerowców z Polski, że Związek Radziecki jest istotnym gwarantem nowych słusznych na wschodzie i zachodzie granic Polski oraz wreszcie, że właśnie sojusz ze Związkiem Radzieckim jest główną podstawą niezależnej polskiej polityki gospodarczej co do zasięgu i rodzaju naszych reform społecznych.

Przedmiotem obrad i uchwał Rady Naczelnej będą referaty, dotyczące całości życia Partii i stosunku jej do całokształtu polityki państwowej. Będzie więc również tematem obrad sprawa wzmocnienia spoistości organizacyjnej Partii. CKW stoi na stanowisku bezwarunkowego zwalczania wszelkich objawów niekarności organizacyjnej ze strony poszczególnych członków Partii. CKW nie zamierza tolerować i nie będzie tolerował żadnych frakcji wewnątrz partii. CKW domaga się bezwzględnej karności szeregów partyjnych i zażąda od Rady Naczelnej odpowiedniej aprobaty dla takiego stanowiska. Jeżeli PPS ma być jednym z żywych i zdolnych do wpływania na opinię kraju elementów demokracji polskiej — to musi być organizacją zdyscyplinowaną i podporządkowującą się własnym władzom przez siebie wybranym.

Niebezpieczeństwo reakcji jest jeszcze duże, czujność więc wobec nacisku elementów antyjednolitofrontowych w partii musi być wzmożona. Poziom organizacji musi więc też wzrastać. Dla uzyskania tego wzrostu nie jest najważniejsze ani ilość stanowisk, ani nawet starania — zupełnie słuszne — o wzmożenie tu i ówdzie równorzędności PPS w życiu państwowym z PPR. Do tego celu niezbędną jest przede wszystkim usilna praca organizacyjno-wychowawcza, samokrytyka wobec własnej pracy partyjnej — ale w ramach dyscypliny partyjnej, krytycyzm w stosunku do błędów z własnej przeszłości i zwartość organizacyjna. Reszta przyjdzie już w konsekwencji. Siła PPS i jej wpływ muszą być oparte na ofiarności jej członków i ich pracy w obronie nowej, demokratycznej Polski. To będzie najlepszą legitymacją dla całokształtu żądań i postulatów PPS i jej członków w nadchodzącym przełomowym okresie Państwa Polskiego.

STANISŁAW SZWALBE

La Guardia opuścił Warszawę
żegnając ją serdecznym uśmiechem

Naczelny dyrektor UNRRA, La Guardia, powrócił w sobotę o godz. 7.45 rano do Warszawy z jednodniowej wycieczki na Śląsk.

Po konferencji wewnętrznej w UNRRA i krótkim pobycie w pałacyku myśliwskim udał się La Guardia w towarzystwie ambasadora St. Zjednoczonych w Warszawie p. Blise Lano i gen. Drury — na lotnisko Okęcie.

Tu oczekują już: min. Minc, min. Jędrychowski, wiceminister Grosfeld, wice-prezydent Strzelecki, prof. Złotowski z MSZ, dr. Rajchman oraz członkowie misji UNRRA Przed samym odlotem odbywa się w biurze komendanta portu ostatnia konferencja La Guardii z polskimi ministrami. Biorą w niej udział: min. Minc, wicemin. Grosfeld, dr. Rajchman i ze strony UNRRA — p. Jackson.

Godz. 12.30. — Konferencja zakończona. La Guardia, przechodząc do samolotu — udziela 1-minutowego wywiadu dla dźwiękowej polskiej Kroniki Filmowej. Wojskowy Douglas 16 — W „Sky master" — zapuścił swoje potężne cztery motory.

Ostatnie uściski dłoni — i La Guardia wsiada do samolotu, aby udać się do Mińska. Godz. 12.45 — samolot unosi się nad lotniskiem, a La Guardia długo jeszcze, wyglądając z kabiny— pozdrawia Warszawę serdecznym uśmiechem i potrząsaniem ręki.

Hołd pamięci tow. Dubois
Złożyła wczoraj młodzież robotniczej Warszawy

W sobotę o godz. 15 w sali KRN w Warszawie odbyła się w czwartą rocznicę męczeńskiej śmierci tow. Stanisława Dubois uroczysta akademia połączona z odsłonięciem Sztandaru Stołecznego Komitetu Organizacji Młodzieży TUR.

Wchodzących na salę wita na pięknie udekorowanym barwami omturowymi podium wielki portret Stanisława Dubois. Na sali morze głów, balkony udekorowane sztandarami partyjnymi i omturowymi wypełnione do ostatnich miejsc, a nieprzerwany strumień przychodzący wciąż jeszcze wlewa się do sali.

Nagle rozfalowany tłum zamiera, zebrani powstają z miejsc.

Przy dźwiękach hymnu państwowego na akademię przybyli wiceprezydent tow. Stanisław Szwalbe, przewodniczący CKW PPS tow. premier Osóbka-Morawski, gen. sekr. CKW tow. Józef Cyrankiewicz i przewodniczący KO OM TUR tow. R. Obrączka w otoczeniu członków rządu i naczelnych władz partyjnych. Spontaniczne okrzyki i oklaski na ich cześć przygrywają dźwięki hymnu robotniczego „Czerwony Sztandar" — zebrani wysłuchują go stojąc.

Akademię otwiera tow. Kobrzyński, który wita przybyłą na akademię żonę tow. Stanisława Dubois.

Następnie przewodniczący uroczystości tow. Władysław Jagiełło zaprosił do prezydium przewodniczącego KC OM TUR tow. Ryszarda Obrączkę, tow. Wisłę Osóbka-Morawską, tow. tow. Henryka Jabłońskiego, Gałaja, Sikorskiego, Korczyńską i Olszyne.

Jako pierwszy witany burzą oklasków przemówił do zebranych tow. prem. Osóbka-Morawski.

KOCHANI OMTUROWCY!

Czcicie dzisiaj rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci Towarzysza Stanisława Dubois, wielkiego szermierza wolności, nieustraszonego bojownika sprawy socjalizmu, wspaniałego przywódcy i wychowawcy młodzieży socjalistycznej.

Czcicie dziś niewątpliwie nie tylko pamięć wspaniałego człowieka, który czynami i swoją męczeńską śmiercią potwierdził swoje przywiązanie do dwóch wielkich idei — Socjalizmu i Niepodległości swojego kraju, ale czcicie symbolicznie przede wszystkim same te dwie wielkie idee, dla których On pracował całe życia, za które cierpiał w sanacyjnych więzieniach i haniebnym Brześciu i za które poniósł śmierć męczeńską w hitlerowskiej katowni oświęcimskiej.

OMturowcy! Jeśli chcecie uczciwie i serdecznie uczcić pamięć swojego zmarłego wielkiego przywódcy, towarzysza St. Duboisa, to uczynicie to najlepiej, idąc w ślady Zmarłego i służąc wiernie i godnie ideałom Niepodległości i Socjalizmu.

Wierzcie w Socjalizm jak w najpiękniejszą ideę, jaką dotychczas wytworzyła kultura ogólnoludzka, który niesie człowiekowi i ludzkości wolność i pokój, sprawiedliwość i postęp społeczny.

Ale umiłujcie nawet ponad Socjalizm Wolność i Niepodległość swojego Narodu i swojego kraju, pracujcie ze wszystkich swoich sił nad ich ugruntowaniem, albowiem Socjalizm może realizować tylko wolny człowiek i wolny naród, a niepodległość kraju jest niezbędnym warunkiem pełnego rozwoju człowieka i narodu, postępu, kultury — Socjalizmu.

Głęboko zwłaszcza odczuwamy to my — Polacy, „urodzeni w niewoli, okuci w powiciu".

Dobrze i skutecznie pracować dla wolności i niepodległości, to nie tylko kochać całym sercem, co Polacy umieją do szaleństwa, ale to również działać i pracować rozumnie.

Nie tylko kochać ale pracować i rozumnie postępować politycznie, obok innych— uczy naród polski i młodzież polską, Polska Partia Socjalistyczna i Organizacja Młodzieży TUR oraz Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Bądźcie godnymi bojownikami tych organizacji młodzieży i wielkiej bojowniczki o Niepodległość i Socjalizm — Polskiej Partii Socjalistycznej.

Ale nie zapominajcie też o tym, że obok nas działają także inne partie i organizacje, które tak samo, na swój sposób pragną dobra kraju i Narodu. Z nimi musimy koniecznie znaleźć wspólny język i ugruntować harmonijną współpracę, a przede wszystkim odnosi się to do PPR, ZWM i Akad. Zw. Walki Młodych „Życie". Tylko w zgodnej współpracy wytworzymy potężną siłę i zdołamy podołać nowym, trudnym i skomplikowanym zagadnieniom.

Jeżeli Naród nasz i młodzież nasza będzie zorganizowana, jeśli tak dalej, jak dotychczas, będzie kochać wolność i niepodległość, w co nikt z nas chyba nie wątpi, i jeśli jednocześnie powiodą nas mądre, uczciwe i potężne organizacje — możemy być spokojni o przyszłość naszego kraju i naszego Narodu.

Po tej okrutnej wojnie, która nam przyniosła nie tylko olbrzymie spustoszenia, ale także wielki, pozytywny, historyczny zwrot, jeżeli idzie o nasze granice i nasz nowy ustrój społeczno - polityczny — otwierają się dla naszego Narodu wspaniałe perspektywy rozwojowe.

Odbudujemy Polskę nową, zurbanizowaną, uprzemysłowioną, oświeconą, zdrową, bogatą, pełną szczęścia i wolności dla wszystkich, a w pierwszym rzędzie dla mas chłopskich, robotniczych i inteligenckich, budujemy tym samym wielką przyszłość i dla Was, dla bohaterskiej młodzieży polskiej.

Wierzcie gorąco, że tylko takiej Polski pragnie PPS, pracujcie wydajnie, każdy na wyznaczonym posterunku dla budowy takiej Polski ze wszystkich swoich młodych sił, a wtedy z tęsknot, pragnień naszych, z przelanej krwi bohaterów naszych i z wytężonej pracy naszej, powstanie potężny, granitowy gmach niepodległej Polski Ludowej!

Niech żyje bohaterska młodzież Polski!

Niech żyje chluba — przyszłość P. P. S. — OMTUR!

Po zejściu z podium tow. Osóbki-Morawskiego, którego zebrani żegnali burzą oklasków i okrzykami na cześć Polskiej Partii Socjalistycznej i CKW PPS przemówił do zebranych w imieniu przyjaciół Stanisława Dubois, tow. Tadeusz Jabłoński, który na podstawie osobistych wspomnień, naświetlił zebranym wyraźną sylwetkę tow. Dubois podkreślając jego czysty i bezkompromisowy charakter, jego nieustępliwą wolę walki, tam gdzie szło o czystość idei socjalistycznej i niepodległość Polski. Stasiek, który padł w walce w służbie tych najwyższych ideałów, jest wzorem dla całej młodzieży Socjalistycznej.

Następnie zabrał głos przewodniczący KC OM TUR, tow. Ryszard Obrączka, stwierdzając w obszernym przemówieniu, że Stanisław Dubois, którego pamięć dziś czcimy, jest symbolem dążeń i walk, które w ostatnim dwudziestoleciu były związane z polskim ruchem socjalistycznym. Dubois był nie tylko wykonawcą zarządzeń Partii, ale potrafił ocenić należycie rzeczywistość, układ sił i sformułować na tej podstawie zasady dalszej walki.

Mówca z kolei kreśli historię walki młodzieży robotniczej i wskazuje na ideały, jakie jej winny przyświecać w dniu dzisiejszym. Tow. Obrączka wskazuje na olbrzymią rolę, jaką w tych latach odegrała PPS i jej organizacja młodzieżowa OM TUR.

TEKST PRZEMÓWIENIA TOW. OBRĄCZKI PODAMY W NUMERZE JUTRZEJSZYM

Po przemówieniach nastąpiła uroczystość wręczenia sztandaru i wbicia pamiątkowych gwoździ w drzewce nowego sztandaru Stołecznego Komitetu PPS.

Pierwsze gwoździe wbili przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe, przewodniczący CKW PPS tow. Osóbka-Morawski, gen. sekr. CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz przewodniczący KC OM TUR tow. Ryszard Obrączka i tow. Kazimiera Dubois.

Uroczystą Akademię zakończyła część artystyczna, w której wystąpił reprezentacyjny chór PPS „Polonia" i tow. Korbasińska w deklamacji o Stanisławie Dubois.

Wniosek Ukrainy do Rady Bezpieczeństwa
o zbadanie sytuacji w Grecji

LONDYN (PAP). Rząd ukraiński zwrócił się do ONZ z wnioskiem o zbadanie sytuacji w Grecji przez Radę Bezpieczeństwa. Przedstawiciel Ukrainy Manuilski w piśmie skierowanym do Sekretarza Generalnego ONZ stwierdził, że Grecja prowadzi politykę, która stanowi poważne zagrożenie pokoju na Bałkanach.

LONDYN (PAP). Kapitan Francis Noel Baker wyjechał z Triestu do Belgradu i Aten. Ma on zamiar obserwować przebieg plebiscytu greckiego.

Kapitan Baker był niedawno nieoficjalnie w Hiszpanii, gdzie porozumiewał się z podziemnymi przywódcami Ruchu Oporu.

EAM WZYWA DO UDZIAŁU W PLEBISCYCIE

ATENY (obsł. wł.). Organizacja EAM wydała komunikat, w którym wzywa swych członków do wzięcia udziału w plebiscycie na temat ustroju Grecji.

Spór o nowych członków ONZ

NOWY JORK (PAP). Sekretarz gen. ONZ, Trygve Lie podjął w ostatniej chwili próbę uzgodnienia poglądów 5 wielkich mocarstw w sporze o dopuszczenie nowych członków do ONZ.

Jak twierdzą w kołach miarodajnych, — Trygve Lie ma nadzieję, że różnice zdań będą mogły być wyrównane, zanim spór w przyszłym tygodniu wejdzie na forum Rady Bezpieczeństwa.

Jak dotąd stanowisko poszczególnych mocarstw nie uległo zmianie. Związek Radziecki przeciwstawia się dopuszczeniu Portugalii i Transjordanii, W. Brytania i Stany Zjednoczone — Albanii i Mongolii, Francja zaś kategorycznie odmawia zgody na przystąpienie Syjamu.

Dziś o godzinie 10-ej rano w siedzibie CKW w Warszawie przy ul. Wiejskiej 18 rozpoczyna swe obrady
RADA NACZELNA P. P. S.

List do Ambasady Brytyjskiej
w sprawie biuletynu prasowego

W dniu wczorajszym redakcja „Robotnika" wysłała list następującej treści:

Do
Pana P. Hoewartha
Attache Prasowego
Ambasady Brytyjskiej
w Warszawie.

Szanowny Panie!

Biuletyny prasowe Ambasady Brytyjskiej, które Pan łaskawie przesyła redakcji „Robotnika", zajmują się w dużej mierze wewnętrznymi sprawami Polski. Ponieważ o sprawach tych jesteśmy wystarczająco dobrze poinformowani, proszę Pana uprzejmie o wstrzymanie wysyłki biuletynu na adres naszej redakcji.

Jednocześnie zaś raz jeszcze prosimy Pana o częstsze i bardziej obfite przesyłanie materiałów i informacyj dotyczących spraw Wielkiej Brytanii, a w szczególności prac rządu, Labour Party, reform społecznych i dzieła przebudowy dokonywanego w Pańskim kraju. Te materiały będziemy — tak jak dotychczas — w „Robotniku" najchętniej wykorzystywać.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

(—) Zbigniew Mitzner.

I prokuratura i Komisja Specjalna
Obie te instytucje walczą skutecznie z przestępczością

Niezwykle odpowiedzialna jest rola sędziego, orzekającego o winie i karze, o życiu i wolności innych. Dużo wymaga doświadczenia, rozwagi, znajomości życia i prawa.

Sędzia musi przy wyrokowaniu liczyć się z tym, że kara, jaką wymierza, musi być słuszną i należną odpłatą dla sprawcy przestępstwa, a jednocześnie służyć jako odstraszenie dla innych.

W czasach powojennych zadania, stojące przed sądownictwem i prokuraturą, są niezwykle ważne. Bez uleczenia moralności społeczeństwa nie może być mowy o odbudowie gospodarczej.

Dużo można na te tematy pisać — streszczając się trzeba powiedzieć:

Wojna zburzyła moralność — dobre prawo i dobrzy sędziowie mają ją wskrzesić.

Przy rozważaniu problemów, wiążących się z wymiarem sprawiedliwości, wyzbyć się trzeba nerwów, pośpiechu i nadziei, że jednym pociągnięciem pióra załatwi się wszystko i pewnego dnia zjawią się na Marszałkowskiej i innych ulicach gromady aniołów, przemienione dekretem czy ustawą z niedoszłych kandydatów na ławę oskarżonych w sądzie, czy Komisji Specjalnej.

Praca nad odbudową moralności społeczeństwa jest pracą długą i uciążliwą, wymagającą dobrej woli, spokoju, rozwagi i rozumu.

W pracy nad odbudową moralności nie będzie pomocna demagogia.

Złą przysługę oddają ci, co z fragmentów różnych wyroków, z plotek i rozmów posłyszanych na sali sądowej, ze scen podpatrzonych na korytarzu Komisji Specjalnej, lepią artykuł, atakujący ten czy inny organ wymiaru sprawiedliwości. A co dopiero, gdy artykuł pełen jest ignorancji, jak np. rozważania ob. J. Wołowskiego na łamach „Życia Warszawy" z dnia 13 b. m. pod tytułem „Dlaczego tylko Komisja Specjalna".

Ponieważ poglądy reprezentowane przez ob. J. Wołowskiego mogą spowodować pewne zamieszanie i wiele mylnych wyobrażeń — ku pouczeniu autora i dla wyjaśnienia podać należy parę oczywistych sprostowań.

W skład Komisji Specjalnej weszło wielu sędziów i prokuratorów, którzy w łonie Komisji Specjalnej reprezentują czynnik fachowy. Komisja Specjalna stworzona do ściśle określonych zadań i wyposażona w potężne środki i uprawnienia nie jest organizacją, która może zastąpić i wyrugować inne organizacje wymiaru sprawiedliwości w ustroju demokratycznym, a jest tylko jednym z uzupełniających i nadzwyczajnych środków do walki z przestępczością szerzącą się nagminnie i zastraszająco w dobie powojennej.

Trzeba pamiętać, że Komisja Specjalna przy pomocy swego aparatu prowadzi sama dochodzenia, sama może sporządzać akty oskarżenia i kierować je do sądu. Ale także Komisja Specjalna, nie kierując sprawy na drogę postępowania sądowego, może sprawcę skierować do pracy przymusowej na okres dwóch lat. Rozprawy publicznej nie ma, obrony przez adwokata nie ma.

Czy zatem trzeba tłumaczyć, że Komisja Specjalna jest naprawdę nadzwyczajną organizacją, która nie może „konkurować" z prokuraturą, sądem lub innymi organizacjami kontroli, gdyż rozporządza środkami wręcz odmiennymi i nadzwyczajnymi?

Jeżeli więc chodziło o wykazanie, że prokuratura i inne organa kontroli państwowej i społecznej nie robią tego, co Komisja Specjalna, to autor zgadł rzeczywiście: prokuratura i organa kontroli nie mają ani tego zakresu działania, ani tych uprawnień co Komisja Specjalna.

Między nimi powinna być — co nie zawsze ma miejsce — rzetelna i rozumna współpraca, przy czym ani Komisji, ani prokuraturze napewno nie zależy na taniej popularności.

Drugim typowym laiko - demagogicznym chwytem jest zagadnienie: dlaczego tak łagodne kary?

Trudno, ob. Wołowski, nie za wszystko można odrazu rozstrzelać. W wielu np. wypadkach istnieją tak zwane okoliczności łagodzące i t. p.

Przy tym ob. Wołowski nadepnął sobie sam na odcisk. Ganił prokuraturę, chwalił Komisję i co się okazało: przyganiając prokuraturze, jako przykład łagodnej kary podał, że wicestarosta dostał 3 miesiące obozu za sprzedaż koni unrowskich.

Obywatelu drogi — obóz daje Komisja. Trzeba o tym dobrze pamiętać.

I o tym trzeba pamiętać, że nie można, wiedząc o nadużyciu, milczeć, robić domyślniki, kropki trzy lub cztery w artykule. Bo to się nazywa pomówienie, lub intryga, albo plotka. Gdy się wie o nadużyciu — do prokuratora lub do Komisji, co kto woli.

A co do Horodyskiego, to na ucho mogę powiedzieć, że w Poznaniu, jak podaje prasa, jeden obywatel z Komisji Specjalnej dostał w sądzie doraźnym 15 lat, za wymuszanie łapówek, ale fakty te nie rzucają cienia ani na prokuraturę, ani na Komisję Specjalną. Trzeba wiedzieć, gdzie pracują ludzie ideowo i uczciwie, a gdzie nie, trzeba wszędzie umieć odróżnić plewę od ziarna.

Władysław Kokoszkiewicz

Życzenia od K. C. Z. Z.
w dniu Święta Pracy w USA

Z okazji Święta Pracy, uroczyście obchodzonego w Ameryce w pierwszy poniedziałek września każdego roku, KCZZ w Polsce przesłała pod adresem dwóch robotniczych organizacji amerykańskich: Congress of Industrial Organizations i American Federation of Labour, depeszę następującej treści:

„Z okazji Święta Pracy Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce jako reprezentantka Zjednoczonego Ruchu Zawodowego przesyła Wam w imieniu dwóch milionów członków, braterskie pozdrowienia i podziękowanie za pomoc, jaką amerykańskie Związki Zawodowe okazały klasie pracującej i narodowi polskiemu.

Przewodniczący—Kazimierz Witaszewski.
Sekretarz Generalny—Kazimierz Rusinek".

Równocześnie został wysłany następujący telegram do Związku Unistów Polskich na ręce Leona Krzyckiego:

„Związkowi Unistów Polskich i Wam, Obywatelu Krzycki, Polskie Związki Zawodowe przesyłają serdeczne życzenia z okazji Święta Pracy oraz wdzięczność za pomoc okazaną zniszczonemu krajowi i klasie pracującej Polski.

Przewodniczący—Kazimierz Witaszewski.
Sekretarz Generalny—Kazimierz Rusinek".

Przez rozbudowę gospodarczą
do dobrobytu mas

W połowie października br. odbędzie się w Katowicach Kongres Techników Polskich.

Idea zwołania Kongresu Techników zrodziła się jako logiczne następstwo etapów na drodze wytkniętej przez Naczelną Organizację Techniczną, a prowadzące do zjednoczenia wspólnych wysiłków wszystkich technicznych mózgów w Polsce i oddanie efektów ich pracy Krajowi, celem rozbudowy gospodarczej i podniesienia dobrobytu mas.

Znajdujemy się na progu realizacji działań naszej planowej gospodarki. Wobec braku tradycji planowania i nieznajomości podstawowych i niezbędnych czynników tego planowania, pierwszy Państwowy Plan Odbudowy posiada wiele usterek. Zniszczenie wojenne spowodowane okupacją niemiecką pozrywało więzy wzajemne pomiędzy poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej, co utrudnia efektywne planowanie w skali ogólno - państwowej.

W tych warunkach Plan Odbudowy Polski wymaga zarówno kontroli jak i inicjatywy czynnika społecznego.

Głosy technicznych Stowarzyszeń Branżowych jak i poszczególnych wybitnych fachowców, którzy w toku obrad Kongresu dadzą wyraz swym poglądom na cały szereg koncepcji naszego gospodarowania mają dla naszego Planu Odbudowy szczególne znaczenie.

We współczesnych warunkach Polski zasadniczym celem tego właśnie gospodarowania musi być maksymalne tempo jego rozwoju i oparty na nim wzrost najlepszych warunków bytowania obywateli.

Tak pojęte zasadnicze cele gospodarowania mają swe źródła w podstawowych prawach jednostki i zbiorowości, jakimi są tendencje do dobrobytu i same idee tworzenia. Dążenie do dobrobytu jest to dążenie do zapewnienia społeczeństwu maksymalnych możliwości jego rozwoju fizycznego i kulturalnego.

Wraz z hasłem odbudowy kraju rzucamy wszystkim polskim technikom wezwanie do zbiorowego wysiłku dla podniesienia potencjału gospodarczego Polski.

W związku z Pierwszym Kongresem Techników Polskich Naczelna Organizacja Techniczna wyłoniła spośród siebie Komitet Organizacyjny, który pracuje w 4-ch sekcjach: organizacyjnej, referatowo - programowej, informacyjno - wydawniczej, gospodarczej.

Sekcja referatowo - programowa opracowała wytyczne dla referatów, dotyczące poszczególnych gałęzi przemysłu i techniki, z uwzględnieniem stanu obecnego, możliwości postępu i wynikających potrzeb dla tego rozwoju. Referaty dotyczyć mają: podstawowych urządzeń gospodarczych, a więc pomiarów kraju, komunikacji i transportu, dróg żelaznych, kołowych, wodnych, lotniczych i ich taboru. Dalej — komunikacji telefonicznej, telegraficznej, radiowej, radiofonizacji, motoryzacji, materiałów pędnych, energetyki, budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego, kanalizacji, urządzeń miast i obrotu towarowego.

W dziedzinie przemysłu Kongres rozpatrzy zagadnienie górnictwa: węgla, rudy, soli, nafty. Hutnictwo objęte zostanie referatami na temat produkcji żelaza, cynku, ołowiu, miedzi oraz metali lekkich.

Referaty, traktujące o przemyśle elektrotechnicznym, chemicznym, włókienniczym i odzieżowym, papierniczym, skórzanym, drzewnym, materiałach budowlanych i rolniczych. Przemysł spożywczy zanalizowany zostanie w referatach, traktujących o cukrownictwie, gorzelnictwie, piwowarstwie i przetworach ziemniaczanych.

W związku ze zmianą naszej struktury rolnej, przedyskutowane zostanie zagadnienie zmiany gospodarstw rolnych, produkcji roślinnej i surowców rolnych dla przemysłu spożywczego.

Zdewastowane nasze lasy i przeludnione okolice podgórskie wymagają rozwiązania tego zagadnienia przez przeniesienie części ludności w okolice rolne, a zalesienie kraju wg. z góry już ustalonego planu. Problem ten będzie również przedmiotem dyskusji sekcji leśnictwa, która dla Kongresu opracowuje zagadnienia przemysłu leśnego, produkcji leśnej i zalesienia kraju.

Wszystkie referaty, opracowane będą przez specjalistów w danej branży.

Porządek dzienny Kongresu przewiduje ponad 60 referatów, odzwierciadlających wszystkie dziedziny przemysłu i związane z nim zagadnienia. Referaty podzielone zostały na sekcje.

Naród bułgarski walczy
o Republikę Ludową

SOFIA. — W związku z postanowieniem Parlamentu o przeprowadzeniu referendum, które zadecydować ma o zniesieniu monarchii i wprowadzeniu ustroju republikańskiego w dn. 8 września, w kraju rozpoczęto działalność przedwyborczą.

Na wielkim wiecu, który się odbył w mieście Pernik, największym centrum przemysłu węglowego, twórca Frontu Ojczyźnianego, Georgij Dymitrow m. in. powiedział: „Naród bułgarski nie chce republiki w ogólności, a chce prawdziwej republiki ludowej, która dała by mu niezbędne materialne, polityczne, kulturalne i moralne zabezpieczenie, aby już nigdy nie było powrotu do hańbiącej i czarnej przeszłości; takiej republiki ludowej, która by zabezpieczyła nieustannny rozwój demokracji w naszym kraju, takiej republiki ludowej, w której już nie będzie miejsca dla kapitału, spekulantów i pasożytów".

Synod prawosławnego kościoła bułgarskiego wysłał do wszystkich metropolii i klasztorów w kraju następujące rozporządzenie:

„W związku z uchwałą o głosowaniu ludowym dla usunięcia monarchii i wprowadzenia republiki narodowej we wszystkich kościołach w czasie nabożeństw wspominane będzie imię narodu bułgarskiego, rządu i wojska, zamiast imienia królewskiego i jego rodziny".

Lerroux następcą Franco?
Sprawa hiszpańska zbliża się do rozwiązania

NOWY JORK. „Daily Worker" donosi z Londynu, że gen. Franco zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o pożyczkę 500 milionów dolarów, które otrzyma prawdopodobnie przed październikiem r. b. Zdaniem dziennika, departament stanu pragnie wzmocnić gospodarczo ewentualny „konserwatywny" rząd w Hiszpanii, na którego rzecz ustąpiłby Franco. Na czele tego rządu stanąłby b. premier hiszpański Alejandre Lerroux, szczególnie znienawidzony przez hiszpańskie związki zawodowe z powodu jego wystąpień podczas pamiętnego strajku górników w Asturii. Poza tym Stany Zjednoczone czują się zagrożone brytyjsko - hiszpańską wymianą handlową; w ciągu pierwszych pięciu miesięcy b. r. Anglia wywiozła do Hiszpanii wyroby elektryczne i stalowe na sumę 5 milionów dolarów.

Eksperci departamentu stanu starają się rozwiązać sprawę hiszpańską przed rozpoczęciem się Generalnego Zgromadzenia ONZ. Sądzą oni, że usunięcie z Hiszpanii niemieckich zbrodniarzy wojennych i odpowiednie zamaskowanie obecnego reżimu wpłynęłoby na zmianę stanowiska tych członków ONZ, którzy są zwolennikami zastosowania ostrych środków wobec Hiszpanii.

Sytuacja
w rumuńskim przemyśle naftowym

Rumuński przemysł naftowy poniósł poważne straty w ciągu wojny. Dużo szkód wyrządziła rabunkowa gospodarka Niemców, w okresie, gdy Rumunia walczyła u ich boku z aliantami. Naloty rosyjskie w 1941 r. i amerykańskie w roku 1943 wyrządziły również dotkliwe straty w Zagłębiu Naftowym.

Od chwili wkroczenia wojsk rosyjskich do Rumunii datuje się przyjazna współpraca obu krajów. Zorganizowane zostało rosyjsko-rumuńskie towarzystwo do eksploatacji terenów naftowych „Sovrompetrol", które otrzymuje z Rosji niezbędny sprzęt techniczny, wywozi natomiast duże ilości ropy naftowej na zasadzie umowy handlowej.

To uprzywilejowane stanowisko „Sovrompetrolu", w którego rękach znajduje się 14 największych terenów naftowych oraz zakaz wywożenia ropy naftowej do krajów anglosaskich, wywołuje dużo niezadowolenia, w brytyjskich i amerykańskich kołach przemysłowców naftowych które są w ten sposób pozbawione poważnego źródła dochodów.

Należy stwierdzić, że W. Brytania przed wojną prowadziła ożywione stosunki handlowe z Rumunią. Import brytyjski z Rumunii po pierwszym kwartale roku 1939 wynosił 2.292.000 funtów szterlingów, a eksport — 353.000 funtów szterlingów.

GŁOSY i ODGŁOSY

WALKA Z CZARNYM RYNKIEM

(R) We wschodniej dzielnicy Londynu utworzony został komitet obywatelski do walki z czarnym rynkiem. Skład komitetu, do którego weszło 10 osób (w tej liczbie i kobiety), jest tajny. Komitet stwierdził na swoim terenie ożywioną działalność czarnorynkowych handlarzy i sporządził długą listę kupców, handlujących „pod ladą" oraz stwierdził znaczne nadużycia. W nielegalnej sprzedaży znajdowało się wiele artykułów pierwszej potrzeby — od masła, jajek i sera do prawdziwej herbaty i gazowych pończoch włącznie. W każą niedzielę o świcie taksówki wypełnione tymi artykułami przyjeżdżają do wschodniej dzielnicy Londynu, a wszyscy, których stać na wysokie paskarskie ceny, kupić mogą bez kartek i kuponów pożądane artykuły.

Komitet czerpał swe wiadomości z listów od gospodyń angielskich, które zmęczone długim wyczekiwaniem w ogonkach, donoszą o przestępczej działalności kupców. Labour Party i związki zawodowe wystąpiły z wnioskiem, aby w każdym okręgu W. Brytanii utworzyć tego rodzaju tajne komitety obywatelskie do walki z czarnym rynkiem.

NIEMCY DEMONSTRUJĄ

(R) W Beccles (Suffolk, Anglia) od pewnego czasu jeńcy niemieccy przejeżdżając w ciężarowych samochodach przez miasto w drodze do pracy, rozrzucają ulotki, w których żądają natychmiastowego odesłania ich do rodzin, do kraju. Jeńcy śpiewają hitlerowskie piosenki, a ani straż, ani ludność miasta nie znając tych piosenek, przez dłuższy czas nie zdawała sobie sprawy, że była to hitlerowska demonstracja.

NIE ŻYJEMY W ROKU 1846

(R) W Londynie odbył się protestacyjny wiec pocztowców zwołanych przez Związek Zawodowy Pracowników Pocztowych. Zebrani uchwalili rezolucję, grożąc zastosowaniem drastycznych środków, jeżeli wnioski ich nie zostaną przyjęte.

Powodem wiecu były ciężkie i niezgodne z prawodawstwem społecznym warunki pracy pocztowców. Muszą oni stawić się do pracy o godz. 5 rano, a kończą zajęcie o godz. 10 wieczorem.

Oznacza to, że wstawać trzeba rano około godz. 3, a z rodziną widywać można się tylko w święta. Pocztowiec nie ma nawet czasu, aby przyjść do domu na posiłek i zmuszony jest stołować się na mieście, co jest bardzo kosztowne i powiększa wydatki.

Pocztowcy oświadczyli w swojej rezolucji pod adresem władz, że „żyjemy w roku 1946 a nie 1846 i, że obowiązuje więc 8-godzinny dzień pracy". Drugim punktem rezolucji jest sprawa godzin nadliczbowych. Kiedyś kazano pocztowcom pracować 12 godzin jednego dnia, lecz zamiast zapłacić im nadliczbówki, pozwolono im nazajutrz pracować tylko 4 godziny. Pocztowcy uważają, że jest to nie w porządku i, że kilka godzin wolnych nie może zastąpić wynagrodzenia za nadliczbowe godziny.

BROŃ GROŹNIEJSZA, NIŻ BOMBA ATOMOWA

(R) Brytyjski tygodnik „Sunday Express" zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta z Bikini, dr. fizyki Andre Labarthe. Uczony pisze, że ludzkość znajduje się wobec niebezpieczeństwa stokroć straszniejszego niż bomba atomowa:

„W roku 1918 bomba znaczyła niewiele — znaczyła zniszczenie jednego mieszkania i 20 ofiar. W 1940 roku bomba niszczyła już cały budynek, a nawet kilka budynków i 100 co najmniej ofiar. W 1945 roku zaś jedna bomba zniszczyła całe miasto i 230.000 mieszkańców.

Gorsze jednak od bomby będą skutki wojny bakteriologicznej. Jest wojna bez dymu, bez strzałów — wojna za pomocą zarazków.

Ludzie nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa takiej wojny dla ludzkości, tak, jak w roku 1940 nie zdawali sobie sprawy z bomby atomowej, a w roku 1933 z niebezpieczeństwa hitleryzmu.

Przez odkrycie tej tajemniczej broni wojna staje się tak tajemniczą, że nikt nie będzie nawet wiedział, kiedy się ona zacznie — pisze uczony angielski. Nie będzie już wypowiadania wojny.

Państwo w naiwny sposób czuje się bezpiecznie i pewnie, gdy posiada w zapasie bombę atomową. Lecz pewnego dnia może stwierdzić na podstawie statystyki, że jeden na pięciu noworodków — rodzi się nieżywy, że zboże psuje się w śpichrzach i, że susza, sztucznie wywołana, paraliżuje wykorzystanie białego węgla. Rząd rozpocznie natychmiastowe badania i dojdzie do wniosku, że kraj zaatakowany został przez nieznanego wroga, który pewnego nieokreślonego dnia, potajemnie wypowiedział nowoczesną wojnę, wojnę bakteriologiczną.

Nawet budynki i kamienie narażone będą na niebezpieczeństwo. Na granicie tworzyć się będą szpary i rysy i walić się będą kamienie i gmachy. Ostateczne zwycięstwo zostanie odniesione bez strzału. Piechotę zastąpią instrukcje co do używania rozpylaczy z bakteriami. Natychmiastowa i bezwarunkowa kapitulacja będzie jedynym rozwiązaniem dla uratowania od śmierci całego narodu. Zwycięskie pułki nie przemaszerują przez stolicę zwyciężonego kraju, lecz biało ubrani uczeni, w gumowych rękawiczkach, przyniosą wraz zawieszeniem broni surowicę, która uratuje resztki zwyciężonego narodu".

Tak sobie wyobraża wojnę przyszłości angielski uczony.

Szkoła dziennikarska
w odbudowanym gmachu

W dniu 1 października b. r. rozpoczynają się zapisy do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie. Wykłady rozpoczną się w listopadzie, po ukończeniu odbudowy własnego gmachu przy ul. Rozbrat 44.

„Polska wyjdzie z tej wojny szczęśliwsza"

La Guardia zwiedza Śląsk

W piątek 23 bm. bawił we Wrocławiu w towarzystwie ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego, Jędrychowskiego, wicemin. Grosfelda, dr. Rajchmana, szefa ekonomicznej misji polskiej w Waszyngtonie — naczelny dyrektor UNRRA — La Guardia. La Guardia oraz przedstawiciele misji UNRRA z gen. Drury na czele zwiedzili Państwową Fabrykę Wagonów oraz osadę repatriantów z za Buga, Bielany pod Wrocławiem. Le Guardia z zainteresowaniem przyglądał się życiu osiedla, interesując się najmniejszymi jego szczegółami.

Specjalnie zaciekawił go jeden z księży, z którym prowadził długą rozmowę. Z przyjemnością dowiedział się La Guardia, że ksiądz naucza swobodnie religii dziatwę z za Buga.

Z Wrocławia goście wyjechali do Gliwic, gdzie zwiedzono m. in. hutę „Gliwice". La Guardia w swoim przemówieniu m. in. powiedział: „Polska dzisiejsza jest eksperymentem, który bardzo interesuje 4 najważniejszych twórców UNRRA: Anglię, Kanadę, Zw. Radziecki i Stany Zjednoczone. Ważne jest to, co nam ten eksperyment da pod względem ekonomicznym. Patrzę na nowy eksperyment Polski z dużą nadzieją. Polacy nauczyli się w czasie okupacji nie tylko cierpieć, ale także i przystosowywać do nowej rzeczywistości. Jestem przekonany, że Polska wyjdzie z tej wojny lepsza, szczęśliwsza, niż kiedykolwiek w historii. Życzę powodzenia i szczęścia narodowi i rządowi polskiemu. Ważne jest aby na czele rządu stali ludzie najwyższej uczciwości i aby społeczeństwo z całą solidarnością popierało wysiłki tego rządu".

Przemówienie dyr. La Guardia było odpowiedzią na mowę powitalną wojewody śląsko-dąbrowskiego, gen. Zawadzkiego.

W dalszym ciągu swej wizyty na Śląsku, goście zwiedzili jeszcze, kopalnie „Miechowiec" w Miechowicach koło Bytania, która szczególnie ucierpiała w czasie okupacji, na skutek rabunkowej gospodarki Niemców. Z Gliwic delegacja przybyła do Katowic, gdzie zwiedziła ośrodek dla dzieci przybyłych niedawno z zagranicy, które do tego czasu nie odnalazły swych rodzin. W godzinach wieczornych, goście udali się do Warszawy.

Abisynia żąda po tysiąc funtòw

za każdego zabitego Abisyńczyka

PARYŻ (PAP). Na sobotnim posiedzeniu komisji, które przystąpiły do rozpatrywania projektów traktatów pokojowych punkt po punkcie, nieobecny był min. Bevin, który wyjechał do Londynu dla odbycia narady z rządem. Przed wyjazdem odbył on konferencję z Byrnesem. Powrotu Bevina spodziewają się w połowie przyszłego tygodnia.

Nieobecny był również dr Evatt, który wyjechał do Australii.

W sobotę odbyły się posiedzenia komisji polityczno - terytorialnej dla spraw Węgier oraz komisji gospodarczej dla spraw włoskich.

PARYŻ (PAP). Abisynia zażądała po 1000 funtów za każdego zabitego podczas inwazji włoskiej, w której zginęło 760 tysięcy Abisyńczyków. Żądanie to jest jedną z pozycji rachunnku, który Abisynia przedłożyła na Konferencji Paryskiej. Żądania te będą prawdopodobnie rozpatrzone przez komisję do spraw gospodarczych Włoch.

TRZYGODZINNA DEBATA O ZMIANĘ SZEŚCIU SŁÓW

PARYŻ (PAP). Na piątkowym wieczornym posiedzeniu komisji polityczno - terytorialnej dla Włoch uchwalona została — jak już donosiliśmy — poprawka holenderska, wprowadzająca pewne zmiany w art. 2 wstępu do traktatu pokojowego. Po 3 godzinach debat komisja zmieniła 6 słów i przyjęła 2 paragrafy objętości 9 wierszy. Następnie rozpoczęto dyskusję nad poprawką, łączącą kilka początkowo przedłożonych poprawek, których celem było wyrażenie uznania dla antyfaszystowskich sił w narodzie włoskim. Wielka Czwórka projektowała następujący tekst „Pod naporem wydarzeń wojennych ustrój faszystowski został dnia 25 lipca 1943 roku obalony i Włochy bezwarunkowo skapitulowały". Poprawka wprowadziła zdanie „z pomocą demokratycznych elementów narodu włoskiego".

Nehru utworzył rząd

Ghandi pojedzie do Paryża

LONDYN (SAP). Tymczasowy rząd Indyj, utworzony przez Pandit Nehru, składa się z pięciu indyjskich członków Kongresu, z jednego przedstawiciela „nietykalnych", jednego katolika i trzech muzułmanów, nie należących do Ligi Muzułmańskiej.

Wicekról Indii, lord Wavell, wygłosił przez radio odezwę do społeczeństwa, by popierało nowy rząd. „Wielka Brytania udzieli nowemu rządowi maksymalnej swobody" — oświadczył wicekról.

LONDYN (SAP). „Exchange Telegraph" donosi, że nowy rząd Indii, zaraz po rozpoczęciu urzędowania, wyśle do Paryża Ghandiego, jako przedstawiciela Indii, na konferencję pokojową.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, ofiarą rozruchów w Kalkucie padło 2020 zabitych łącznie z tymi, którzy umarli na skutek ran w szpitalach. Rannych jest około 4300. Cyfry te nie są jeszcze ostateczne.

Dlaczego statut cieśnin

powinien być zrewidowany

MOSKWA (PAP). W „Izwiestiach" ukazał się artykuł profesora Adamowa, poświęcony zagadnieniu cieśniny Dardanelskiej.

„Wnioski radzieckie, pisze autor, przewidujące ustalenie statutu cieśnin przez państwa czarnomorskie i organizację obrony cieśnin wspólnymi siłami Turcji i ZSRR są całkowicie usprawiedliwione i historycznie uzasadnione.

Rosja korzystała w swoim czasie w cieśninach z praw, które były sprawiedliwe. Jednak te sprawiedliwe i uzasadnione prawa Związku Radzieckiego jako jednego z głównych państw czarnomorskich zostały zignorowane podczas ustalania statutu cieśnin po pierwszej wojnie światowej, co stało się wybitnie ujemnym zjawiskiem podczas drugiej wojny światowej. Wynika stąd, że wnioski radzieckie w sprawie rewizji konwencji w Montreux są całkowicie uzasadnione.

Wnioski te usuwają ingerencję państw nie położonych nad morzem Czarnym, a statut cieśnin na przestrzeni wielu wieków uniemożliwiał ustalenie pokoju i bezpieczeństwa na morzu Czarnym i w cieśninach. Wnioski te likwidują możliwość wykorzystania cieśnin i Turcji do celów wrogich ZSRR i innym państwom czarnomorskim".

Dymisja Litwinowa

ze stanowiska wiceministra spraw zagr. ZSRR

MOSKWA (SAP). Agencja „Tass" donosi, że rada ministrów ZSRR mianowała Gusiewa, ambasadora radzieckiego w Londynie i Malika, ambasadora w Tokio, na stanowiska wiceministrów spraw zagranicznych. Jednocześnie agencja podaje, że wiceminister spraw zagran. Litwinow został odwołany ze swego stanowiska.

Litwinow był pierwszym ambasadorem Związku Radzieckiego w Anglii. Był też przedstawicielem Związku Radzieckiego na wielu międzynarodowych konferencjach, między innymi w Genewie, gdzie wypowiedział znaną maksymę „pokój jest niepodzielny".

Od 1929 do 1939 był komisarzem spraw zagranicznych. Na trzy miesiące przed podpisaniem paktu radziecko-niemieckiego zrezygnował ze swego stanowiska.

Od grudnia do sierpnia 1943 był ambasadorem ZSRR w Stanach Zjednoczonych.

Współpraca 3-ch partii masowych

koniecznością życiową Włoch

RZYM (PAP). W wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Messagero" Piotr Nenni, przywódca partii socjalistycznej, wyraził opinię, że nie może być na razie mowy o nowym kryzysie rządowym, ponieważ jedynie możliwym w obecnej sytuacji jest rząd współpracy trzech partii masowych (socjaliści, komuniści, chrześc. demokraci). Nenni położył nacisk na żywotność paktu jedności akcji między socjalistami i komunistami, który nazwał nieodzownym warunkiem rozwoju życia demokratycznego kraju.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że neofaszyści rzucili granaty ręczne i ostrzeliwali z karabinów maszynowych dom ludowy w Mediolanie, w którym mieszczą się biura parti socjalistycznej i komunistycznej w chwili kiedy odbywał się tam wiec. Równocześnie bomba zegarowa wybuchła w podziemiach gmachu.

Nikt z osób uczestniczących w zebraniu nie padł ofiarą zamachu. Tylko na schodach znaleziono zastrzelonego 16-letniego młodzieńca. Jeden zamachowiec został ujęty.

Mussolini był milionerem

RZYM (PAP). Włoski urząd intendentury finansowej informuje, że wartość mienia Mussoliniego w Mediolanie szacuje się na przeszło 700 milionów lirów. Ponadto w Gargnano, Solo i Como znaleziono rzeczy olbrzymiej wartości, należące do b. dyktatora Włoch: meble orientalne, obrazy słynnych malarzy, medaliony, znany powszechnie naszyjnik „Annunziata", brylanty, złoto oraz 27 pak z cenną zawartością, które Mussolini miał przy sobie w czasie ucieczki.

Incydent amerykańsko-jugosłowiański zlikwidowany

BELGRAD (SAP). W związku z zatargiem jugosłowiańsko - amerykańskim belgradzkie koła oficjalne wyjaśniają, że rząd jugosłowiański uważa obecnie ultimatum USA za nieaktualne, gdyż żądania Waszyngtonu zostały spełnione, z punktu widzenia rządu Jugosławii, zanim ultimatum zostało wystosowane.

ZAŁOGA STRĄCONEGO SAMOLOTU U BYRNESA

PARYŻ (SAP). 3 członków załogi zestrzelonego nad Jugosławią samolotu przybyło do Paryża. Min. Byrnes odbył z lotnikami godzinną rozmowę, w której uczestniczył także doradca Byrnes'a senator Connally. Lotnicy poinformowali amerykańskiego ministra, że 5 członków załogi drugiego zestrzelonego samolotu zginęło i zostało parę dni temu pochowanych.

WASZYNGTON (PAP). Na konferencji prasowej w Waszyngtonie urzędujący sekretarz stanu Acheson oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie powziął decyzji w sprawie incydentu jugosłowiańsko-amerykańskiego, gdyż nie otrzymał jeszcze pełnego sprawozdania od swego ambasadora w Belgradzie.

Echa pobytu La Guardia w Polsce

NOWY JORK (PAP). W sprawozdaniu z wizyty naczelnego dyrektora UNRRA La Guardii w Warszawie korespondent „New York Herald Tribune" pisze, że La Guardia, podczas obiadu z wicepremierem Mikołajczykiem, oświadczył: „Dopiero teraz zdaję sobie sprawę, że dokonaliśmy dotąd niewiele".

Po zwiedzeniu b. getta i Starego Miasta w Warszawie, La Guardia, według korespondenta, doszedł do wniosku, że gdyby konferencja pokojowa odbywała się w zniszczonej Warszawie, a nie w Paryżu — wtedy mniej byłoby niewątpliwie na niej sporów o regulamin i protokół.

Wydanie szpiegów niemieckich

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, 15 agentów wywiadu niemieckiego, w gronie których znajduje się kobieta Karla Brandt, zostało przewiezionych samolotem z Madrytu do Sztuttgartu. Znajdujący się również w transporcie niejaki Karl Arnold z niemieckiej policji bezpieczeństwa usiłował popełnić samobójstwo, zażywając 8 proszków nasennych.

Wojna domowa w Chinach

Oblężenie Tatungu trwa

NANKIN. — Rzecznik chińskiego ministerstwa obrony narodowej potwierdził wiadomość, że po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia przez komunistów oblężenia Tatungu (prowincja Szansi), szale bitwy, która rozpoczęła się 3 tygodnie temu, przechylają się na stronę sił nacjonalistów. Dodał on, że wojska rządowe były zmuszone do wycofania się z południowo - wschodnich przedmieść Tatungu, gdyż komuniści użyli gazów łzawiących. Walki uliczne trwają w dalszym ciągu w okolicznych wsiach, gdzie komuniści mają przeszło 100 tysięcy żołnierzy.

Komuniści twierdzą, że gen. Czang Kai Szeik rzucił do walki 204 dywizje, pozostawiając 49 dywizji w 15 garnizonach na zapleczu.

Proces Kruppa i towarzyszy

BERLIN (PAP). W październiku, po zakończeniu procesu w Norymberdze, rozpocznie się w Berlinie nowy wielki proces przeciwko przemysłowcom niemieckim na czele z Alfredem Kruppem i Fritzem, Thyssenem. Proces będzie się toczył w strefie radzieckiej Berlina.

Zdrajca Degrelle uciekł

przed karą śmierci

BRUKSELA (PAP). Z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański zawiadomił w piątek ambasadę belgijską, iż przvwódca rexistów (faszystów belgijskich) Leon Degrelle opuścił granice Hiszpanii. Czynniki oficjalne nie wiedzą, którędy i w jaki sposób to nastąpiło. Degrelle wsiadł rzekomo na statek w Bilbao. Przed ucieczką Degrelle otrzymał rozkaz wyjazdu w ciągu 8 dni. Wówczas opuścił szpital wojskowy w San Sebastian, w którym był internowany. Od tej chwili ślad po nim zaginął. Jak wiadomo, Degrelle był dowódcą t. zw. brygady walońskiej w czasie wojny i był dekorowany przez Hitlera za swe „zasługi".

W grudniu roku 1944 został on skazany zaocznie na śmierć przez trybunał w Brukseli.

Eskadra amerykańska

na Morzu Śródziemnym

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że przybyły tam z Lizbony, a następnie odpłynęły do Neapolu amerykańskie okręty wojenne: 45.000-tonowy lotniskowiec „Franklin Roosevelt", krążownik „Fargo" jako okręt flagowy dowódcy śródziemnomorskich sił morskich USA, admirała Bei'ego, lekki krążownik „Rock" oraz kontrtorpedowiec „Perry" i „Cone". W połowie września „Franklin Roosevelt" ma odwiedzić Tanger.

LONDYN (PAP). 2 kontrtorpedowce brytyjskie mają przybyć w poniedziałek do portu w Stambule. Zgodnie z wiadomością radia tureckiego, ma to być przyjazna wizyta ze strony floty brytyjskiej.

Rozwiązanie Wehrmachtu

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu sojuszniczej komisji kontrolnej został oficjalnie rozwiązany niemiecki Wehrmacht oraz wszystkie niemieckie organizacje wojskowe ze sztabem generalnym na czele. Własność tych organizacji podlega rekwizycji. Jakakolwiek próba prowadzenia działalności wojskowej w okupowanych Niemczech będzie uznana za nielegalną.

Król — dorobkiewicz!

SOFIA. Komisja specjalna przystąpiła do wyszukania i ustalenia wszystkich majątków królewskich w Bułgarii. Do tej chwili są one obliczone na 19 miliardów i 400 milionów lew.

Należy zaznaczyć, że Ferdynand, pierwszy król bułgarski z koburskiej dynastii, objął rządy, nie posiadając żadnych osobistych majątków, co więcej, rząd bułgarski nawet spłacił jego przeszłe długi.

Sjoniści amerykańscy za podziałem Palestyny

Przed konferencją „okrągłego stołu" w Londynie

LONDYN (SAP). Konferencja w sprawie Palestyny rozpocznie się w pałacu Lansaster, prawdopodobnie 6 września. Rząd brytyjski rozważa możliwość rewizji swojego projektu federacji dla Palestyny w kierunku większej autonomii prowincyj żydowskiej i arabskiej. Motywem tych dążeń rządu brytyjskiego jest prawdopodobnie chęć znalezienia wspólnego gruntu z kierownikami Agencji Żydowskiej, którzy oświadczyli, że nie wezmą udziału w żadnych rozmowach, których punktem wyjścia byłby projekt brytyjski w obecnej formie.

Według informacyj pochodzących ze źródeł amerykańskich, wpływowa grupa sjonistów amerykańskich wypowiedziała się za podziałem Palestyny, pod warunkiem że Anglicy zakreślą korzystniej granice prowincji żydowskiej i że zobowiążą się zakończyć swój mandat nad Palestyną w trzy lata od wprowadzenia tego podziału.

—o—

Fawcett odnaleziony

w głębi Brazylii

RZYM (SAP). Podróżnik włoski Trucchi, podaje sensacyjną wiadomość o dawno zaginionym badaczu angielskim, pułkowniku Fawcett. Trucchi jakoby odnalazł Fawcetta w głębi Brazylii. Podróżnik angielski zdecydował się nigdy nie powrócić do świata cywilizowanego, wskutek licznych okaleczeń, spowodowanych trądem.

Trucchi przypomina historię Fawcetta, który wyjechał na poszukiwanie legendarnych skarbów Inkasów. Fawcett jest jedynym żyjącym z wyprawy. Inni zostali zabici przez Indian.

Przewodnicząca szwedzkiego Komitetu Opieki nad Polakami

w Warszawie

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy przewodnicząca szwedzkiego Komitetu Opieki nad Polakami (Polen Hjalpen) w Malmo, p. Sigma Blanck w towarzystwie sekretarki Ingi-Lizy Vestin i pastora Allana Linda.

P. Sigma Blanck znana jest dobrze tym, którzy z hitlerowskich obozów w Ravensbruck, Dachau i Oranienburgu przedostali się do Szwecji.

Wszyscy b. więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy w swoim czasie przebywali w Szwecji, mogą porozumieć się z p. Blanck w poniedziałek, 26 bm. między godziną 10 — 12 w Poselstwie Szwedzkim w Warszawie, ul. Bagatela 3. We wtorek, dnia 27 b. m. p. Blanck udaje się do Stopnicy, celem zapoznania się z potrzebami miejscowej szwedzkiej placówki charytatywnej.

Olbrzymie nadużycia w Lublinie

odkryło Biuro Kontroli

Biuro Kontroli przy prezydium KRN wykryło nadużycia w Lublinie.

W związku z przeprowadzeniem przetargu na wykonanie robót na dostawę materiałów przy budowie gmachu dla woj. Rady Narodowej w Lublinie Stefan Jarosz,— przewodniczący komitetu budowy, przywłaszczył sobie 1.500.000 zł. Jarosz i jego wspólnik zostali aresztowani, a suma wyżej wymieniona została zabezpieczona na majątku Jarosza, wobec czego Skarb Państwa nie będzie narażony na straty.

Ambasador W.Brytanii u tow. Premiera

Premier Edward Osóbka-Morawski przyjął wczoraj na audiencji ambasadora W. Brytanii p. Cavendish Bentincka.

Przeniesienie zwłok Hindenburga

BERLIN (SAP). W obecności przedstawicieli wojskowych władz okupacyjnych złożono w podziemiach kościoła w Marburgu trumny ze szczątkami Fryderyka II (Wielkiego) i jego ojca Fryderyka Wilhelma I, które spoczęły w podziemiach kościoła garnizonowego w Poczdamie, oraz trumny ze zwłokami Hindenburga i jego żony.

Huragan na Dolnym Śląsku

100 milionów zł. strat

Dnia 19 bm. przeszedł przez powiat bystrzycki na Dolnym Śląsku huragan, który poczynił spustoszenia w lasach i polach. W gm. Zybocin zniszczone zostały 2 wsie, w których połowa budynków uległa zawaleniu. Wśród mieszkańców wsi, nawiedzonych huraganem, wielu odniosło rany a 1 osoba została zabita. Szkody wyrządzone przez wichurę przekraczają 100 milionów złotych.

JEDEN ROK PRACY
NA ODZYSKANYM POLSKIM WYBRZEŻU

— To już nie jest amerykańskie tempo pracy, ale polskie! — Powiedział Louis Saillant, Sekretarz Generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, w czasie pobytu w Gdańsku, po obejrzeniu wielkiej wystawy Dorobku Gospodarczego Wybrzeża.

Ta, imponująca pod każdym względem, wystawa, urządzona bardzo pomysłowo i z wielkim smakiem, daje pełny obraz wielostronności tych wszystkich zagadnień, które stają przed nami z tytułu posiadania 500-kilometrowego pasa morskiego.

Bogaty materiał fotograficzny obrazuje zniszczenia, jakim uległy porty i miasta bałtyckie — (w dużej mierze są to już dokumenty przeszłości)— co się robi dziś, co zrobiono dotychczas, zawarte jest w barwnych planszach, wykresach, niezliczonych cyfrach i mapach plastycznych. Barwne, śmiało kreślone mapy i szkice uchylają przed nami tajemnice pracowni techników, inżynierów, ekonomistów— przyszły obraz Wybrzeża, potężnego zespołu powiązanych ze sobą miast portowych, połączonych rozgałęzionymi drogami wodnymi z zapleczem, dających szerokie możliwości ogólnoeuropejskiego i światowego tranzytu.

Rzucamy parę cyfr z życia i odbudowy portów. W ciągu niespełna roku przez porty Gdyni i Gdańska przeszło 4,5 miliona ton towarów. Zdolność przeładunkowa wynosi w tej chwili przeszło połowę zdolności przeładunkowej przedwojennej.

Biuro Odbudowy Portów — popularnie zwane „BOP" — po wykonaniu „Małego Planu": uzyskaniu bezpieczeństwa żeglugi przez rozminowanie portów przy wydatnej pomocy Marynarki Radzieckiej, zaspokojeniu najpilniejszej potrzeby eksploatacji i zorganizowaniu aparatu technicznego, przystąpiło do dalszych prac. Uporządkowano teren portowy, odbudowano w znacznej części nadbrzeża (15.800 mb), wyremontowano i unowocześniono 39 magazynów, urządzenia przeładunkowe, naprawiono zerwaną sieć elektryczną, wodociągową, tory i połączenia kolejowe, mosty, budynki administracyjne, warsztaty, elewatory, falochrony i t. p.

Również intensywnie pracuje — jak wynika z danych wystawy — Gdańska Dyrekcja Odbudowy, przeprowadzająca planową odbudowę Gdańska, Gdyni, Sopot i Elbląga, z wyłączeniem urządzeń portowych.

Wystawa obejmuje materiał historyczno-badawczy, sprawozdania z działalności władz państwowych i samorządowych, obrazuje bogaty już w tej chwili dorobek w dziedzinie oświaty: Wybrzeże staje się bowiem poważnym ośrodkiem uniwersyteckim — Akademia Lekarska, Politechnika, Wyższa Szkoła Handlu Morskiego, Szkoła Morska i inne zakłady naukowe przyciągają młodzież nie tylko chętną do nauki, ale także do natychmiastowej pracy na Wybrzeżu.

Rozwija się również bardzo poważnie przemysł — głównie rybny i spożywczy, w czym dużą, bodaj, że decydującą rolę odgrywa spółdzielczość ze „Społem" na czele. Ogólny obrót „Społem" na Wybrzeżu od maja 1945 do maja 1946 wynosi przeszło miliard złotych. „Społem" uczestniczy w poważnym stopniu w obrocie morskim z zagranicą.

Rozwija się także rzemiosło, rzemiosło artystyczne, czego dowodem są piękne, artystyczne wyroby chałupnicze, oraz drobny przemysł prywatny.

Nie pominięto na wystawie i dorobku artystycznego Wybrzeża; życie kulturalne, mimo przeszkód natury materialnej i technicznej: brak pieniędzy i pomieszczeń, wykazuje bezsprzecznie zdrowe tendencje rozwojowe. Działa Teatr i Filharmonia Bałtycka, pod energicznym kierownictwem dyr. tow. Zbigniewa Turskiego, liczni pisarze, dziennikarze i malarze osiedli na stałe na Wybrzeżu i przyczyniają się bezwzględnie do podniesienia jego poziomu kulturalnego.

ROŚNIE PRZYSZŁE BOGACTWO

Tyle o wystawie. By uświadomić sobie jednak w całej pełni, co to znaczy „odbudowa", co znaczy jej „tempo" — trzeba zobaczyć na własne oczy te wszystkie, świecące zdala świeżą cegłą i blachą, rzędy magazynów, posłusznie obracające się dźwigi, które niedawno jeszcze były kupą pogruchotanego i zardzewiałego żelastwa, wodę czystą i niegroźną, z której nie wystają już połamane wraki i nie grożą ukryte na dnie miny. Trzeba przejechać się motorówką po porcie Gdańskim, gdy nisko zachodzące słońce na szeroko rozlanych wodach tworzy niezapomnianą, pełną światła i spokoju harmonię, gdy widzi się długie szeregi zagranicznych i polskich okrętów, połykających i wyrzucających z siebie w pośpiechu towary — by poczuć w każdym rosnącym gmachu, splątanej sieci szyn kolejowych nadbrzeża, w upartej, samodzielnej pracy rybaków, wyciągających z dna i remontujących kutry, zadatek przyszłego nie tylko dobrobytu, ale i bogactwa narodu.

LUDZIE NA WYBRZEŻU

Klucz zagadki — to ludzie. Różni są ludzie na Wybrzeżu. Są tacy, którzy z uporem i zacietrzewieniem fanatyków dorwali się do ciężkiej nad siły pracy, kiedy jeszcze na Wybrzeżu grały armaty. Są ludzie, którzy z różnych stron świata ściągali równie uparcie — do swojej Gdyni, która w ich oczach rosła. Ale są i tacy, których zwabił z początku łatwy zarobek, szaber, potem spekulacja, ludzie przemytu i niekoniecznie czystego interesu. „Wybrzeże musi być czyste" — rzucono hasło, mające na celu usunięcie tych pasożytów ze zbyt już ciasnych miast, gdzie ludzie pracy, niezbędnie potrzebni fachowcy, marynarze, robotnicy budowlani, nie mogą znaleźć dachu nad głową. Akcja wysiedlania szkodliwego elementu na Wybrzeżu trwa — jest to jednak sprawa nadzwyczaj delikatna i wymagająca wielkiej ostrożności i oczywiście indywidualnego, rozumnego podchodzenia do każdej niemal poszczególnej sprawy. Należy bardzo uważać, by myśl przewodnia nie została spaczona, by nieporozumienia, powstające tu i ówdzie, nie przyniosły sprawie szkody.

SOPOT NIE POWINIEN BYĆ UZDROWISKIEM

Najbardziej piekącą sprawą jest Sopot, który stał się w tym roku najpopularniejszym miejscem wycieczek wakacyjnych całej Polski, zamiast — jak było przewidziane, być wyłącznie miejscem zamieszkania ludzi, pracujących w Gdańsku i Gdyni. W przyszłym roku nie powinno się popełniać podobnego błędu. Zarówno akcję wczasów, jak indywidualne wyjazdy należy kierować do naszych innych miejscowości nadmorskich. Jest ich wiele i pod względem warunków mieszkaniowych i wypoczynkowych przewyższają znacznie Sopot.

Smutny i pusty jest półwysep Helski, pokryty wszerz i wzdłuż rowami strzeleckimi, bunkrami, pełen poniszczonych resztek broni, świadek walk 1939-go i 1945-go roku. Mimo to, w Jastarni po dawnemu biją fale o biały piasek jednej z najpiękniejszych plaż naszego Wybrzeża, rybacy wegetują w poniszczonych domkach, nie mając pieniędzy na ich remont, pensjonaty stoją pustkami. Tak samo mniej więcej jest i w innych wsiach rybackich.

TRZY PLAGI ŻUŁAW

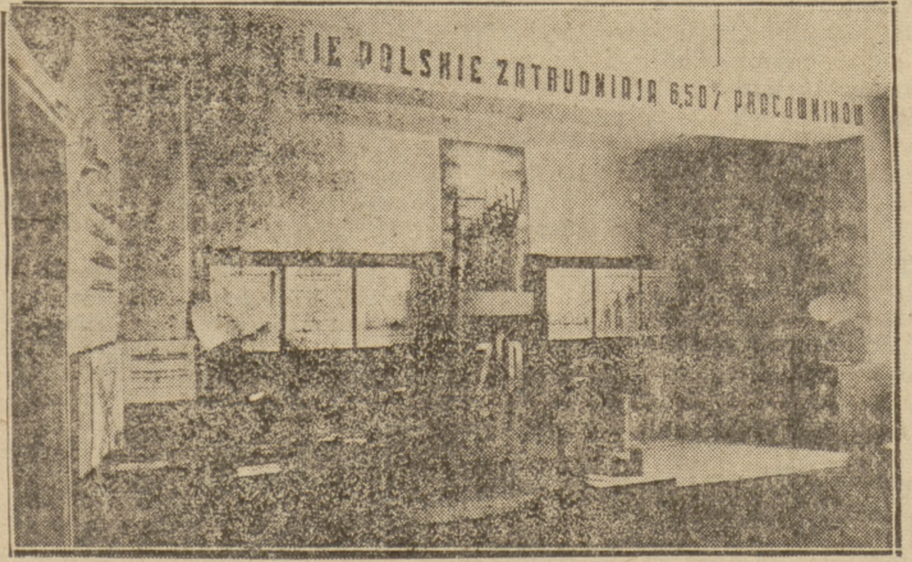
Smutno jest również w niektórych okolicach żyznych Żuław Gdańskich. Zalane przez Niemców wodą na skutek zburzenia pomp, dopiero w tej chwili są osuszane i zasiedlane. Z zagospodarowaniem jest jeszcze bardzo trudno. Na polach rozrosły się osty, z którymi walka jest niezmiernie ciężka, poza tym trapi rolników niebywała plaga myszy, które rozmnożyły się w milionowe hordy i niszczą plony, tak, że w niektórych miejscowościach rolnicy będą mogli zebrać zaledwie jedną trzecią zbiorów.

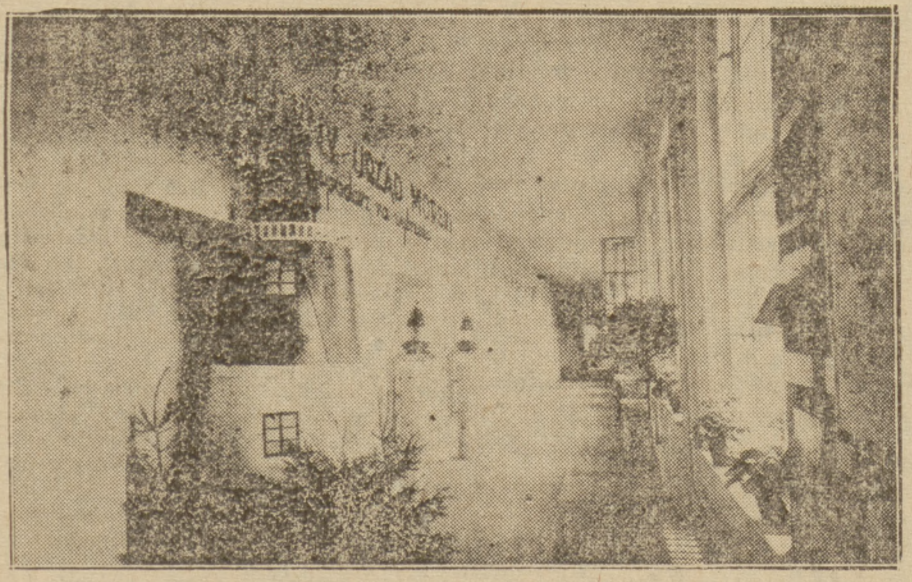
MALBORK

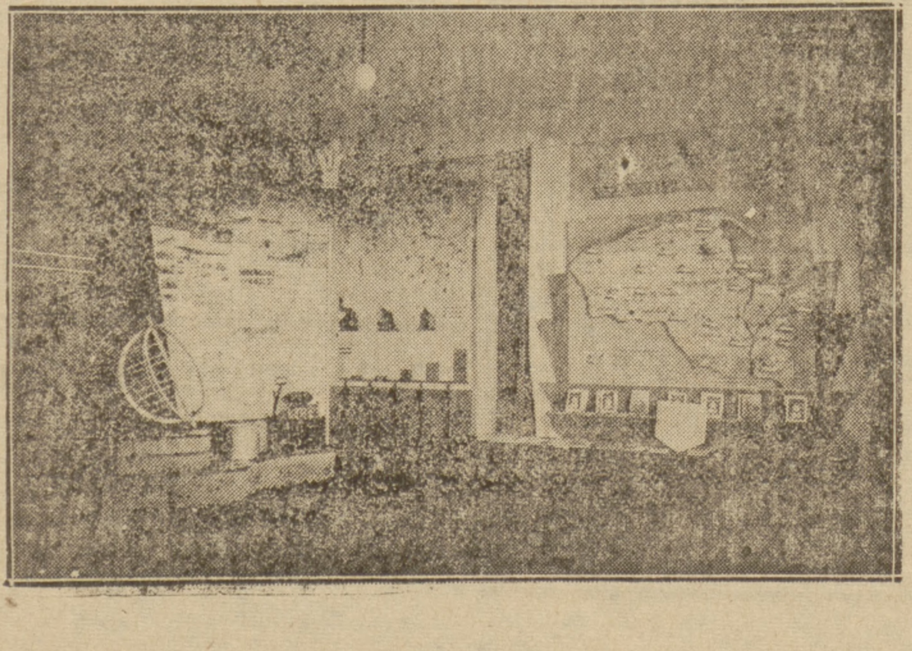
Miasta i miasteczka w tej okolicy — na wschód od Gdańska w kierunku Elbląga, są bardzo zniszczone przez działania wojenne: Niemcy bronili się tu ostro. Głównym punktem oporu stał się m. in. Malbork, wraz ze słynnym zamkiem krzyżackim. Ogromny kompleks ponurych, ciemnoceglastych gmachów, wież z zakratowanymi bramami, jest prawie całkowicie rozbity od wewnątrz. Tylko mury zewnętrzne pozostały — jako ponura ilustracja dawnej potęgi i obecnej klęski. Należałoby je pozostawić w tym stanie na wieczną rzeczy pamiątkę.

L. Z.

Fragmenty gdańskiej wystawy Dorobku Gospodarczego Wybrzeża







Dzieci polskie jadą do Norwegii

Norweski Związek b. więźniów politycznych postanowił zaprosić na siedmiotygodniowy pobyt wypoczynkowy do Norwegii pewną liczbę dzieci polskich. Zaproszenie to dotyczy szczególnie sierot po zamordowanych w obozach koncentracyjnych i po powstańcach warszawskich. Termin wyjazdu nie został jeszcze dokładnie ustalony.

Potrzebni kandydaci na wychowawców dzieci

Ministerstwo Oświaty poszukuje kandydatów na kierowników i wychowawców w domach dziecka, świetlicach i innych placówkach opieki nad dzieckiem.

Osoby zainteresowane winny zgłaszać się do Kuratoriów Okręgów Szkolnych, które chętnych mogą skierować na kursy przygotowawcze do pracy społeczno - wychowawczej. Dokładniejszych informacji w tej sprawie udzielają Kuratoria Okręgów Szkolnych oraz Referat Szkolenia Wychowawców w Ministerstwie Oświaty (Al. Szucha 25) w Warszawie.

Piaseczno na Pomnik Powstańca

W wynikach kwesty na Pomnik Powstańca zostały pominięte jej rezultaty w Piasecznie.

Kwestujący tam w dn. 2 sierpnia Omturowcy zebrali sumę 9.896 zł. Aczkolwiek kwota ta nie jest wielka niemniej jednak świadczy najlepiej o pracy Omturowców i społeczeństwie zniszczonego Piaseczna.

Zebranie Organizacyjne Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego
Oddział Warszawski

W dniu 28 sierpnia odbędzie się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Techników Przemysłu Spożywczego — Oddziału Warszawskiego, w sali konferencyjnej Podsekretariatu Stanu dla Spraw Przemysłu Spożywczego, Chocimska 14.

Członkiem Stowarzyszenia może być każdy inżynier i technik zatrudniony w przemyśle spożywczym, jak również osoby nie mające tych kwalifikacji, ale zajmujące stanowiska zwykle obsadzane przez inżynierów i techników.

Ze względu na ważność dla całokształtu życia gospodarczego Państwa, należytej organizacji i przemysłu spożywczego, pożądanym jest, aby wszyscy zainteresowani wzięli udział w zebraniu organizacyjnym Oddziału Warszawskiego, obejmującego woj. warszawskie, białostockie i lubelskie.

Początek zebrania o godz. 16.

Tajemnice łowickiego Gestapo
Dramatyczne oskarżenie o wydanie brata — członka PPS — nie zostało udowodnione

Przed sądem specjalnym w Warszawie rozpatrywana była ostatnio sprawa Stanisława Michalskiego, szofera łowickiego Gestapo, o wydanie w ręce władz okupacyjnych dwóch ludzi: Wiśniewskiego i Szymańskiego oraz o bratanie się z Niemcami.

Sprawa ta wiąże się ściśle ze smutną działalnością na terenie powiatu łowickiego dwóch renegatów Polaków, synów zamożnych rolników z tego terenu: Puchalskiego i Kobierskiego. Początkowo Puchalski i Kobierski pracowali w organizacjach podziemnych, mając w okolicy znajomych, namawiali ich do przechowywania broni, która— gdy przyjdzie czas — będzie potrzebna na Niemców. W 1942 r. Gestapo łowickie zaczęło przeprowadzać w terenie masowe aresztowania i znajdować magazyny broni, przechowywanej przez członków organizacyj podziemnych.

Organizację zaczęły podejrzewać niektórych swych członków o sypanie. W krótkim czasie podejrzenia te okazały się uzasadnione, albowiem Puchalski i Kobierski zaczęli przyjeżdżać oficjalnie na rewizje już w mundurach Gestapo. Dobrze wiedzieli, gdzie jest zakopana broń i dzięki ich pracy w Gestapo przeszło 600 osób zostało aresztowanych, a powróciły z obozu tylko nieliczne jednostki.

Puchalski został zastrzelony przez członka organizacji podziemnej, Pajdę, w Zduńskiej Woli w 1943 r. Kobierski natomiast miał dużo szczęścia w pierwszym zamachu, kiedy rzucono kilka granatów pod auto, którym on jechał. Został on wtedy tylko lekko ranny. Drugi zamach na Kobierskiego też się nie powiódł, bo, postrzelony ciężko w płuca, wyleczył się i prawdopodobnie przebywa obecnie na terenie Niemiec.

Szofer Michalski został w 1940 r. aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu łowickim, skąd zwolniono go po rocznym pobycie. Po wyjściu z więzienia zaangażowany został jako szofer cywilny do Gestapo. Wychowany od dziecka w Łowiczu, znał prawie wszystkich obywateli miejscowych i w okolicy, a nawet utrzymywał kontakty z członkami organizacyj podziemnych.

Pracujący w organizacji podziemnej członek PPS, Wiśniewski, miał rozmowę na temat Kobierskiego i Puchalskiego z Michalskim, chcąc go wciągnąć do akcji, celem zlikwidowania osławionych gestapowców. Przy rozmowie tej asystował Szymański.

W kilka godzin później do mieszkania Szymańskiego weszło z okrzykiem: „Ręce do góry!" dwóch gestapowców. Byli to Kobierski i Puchalski. W mieszkaniu było ciemno, oni zaś operowali reflektorami. Zwrócili się do Szymańskiego ze słowami: „Chciałeś nas zgładzić, to my ciebie wpierw wykończymy". Przy tych słowach jeden z nich strzelił i Szymański padł na ziemię. Tej samej nocy aresztowany został Wiśniewski, który, przewieziony na Pawiak, powiedział do jednego z więźniów, niejakiego Wojdy, zeznającego w tym procesie jako świadek: „Michalski nas zdradził".

Na rozprawę powołano około 30 świadków.

Świadkowie oskarżenia twierdzili, że w mieście chodziły słuchy, że Michalski jest konfidentem Gestapo i należy go unikać. Brat Wiśniewskiego natomiast zeznał, że widział Michalskiego w dzień targowy, jak paradował po rynku w mundurze gestapowca. Ponieważ nikt więcej ze świadków nie mógł tego udowodnić, Wiśniewskiego, na wniosek prokuratora Wełnickiego, na sali aresztowano.

Mocno obciążające Michalskiego zeznania złożyła Bronisława Stań, która twierdziła, że po wyważeniu drzwi do jej mieszkania wpadło dwóch gestapowców z pistoletami w ręku, którzy przybyli celem aresztowania jej męża, Michała. Byli to: Puchalski i Michalski. Następnie jeden ze świadków zeznał, że znajdując się po godzinie policyjnej na rynku łowickim, spotkał Michalskiego, który go dotkliwie potłukł za przebywanie w niedozwolonej godzinie na ulicach miasta.

Poza tym udowodniono, że Michalski, który nosił przy sobie broń, zabierał ludziom rowery oraz chwalił się swymi stosunkami w Gestapo.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniach stron, sąd udał się na naradę.

Michalskiego skazano na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 10 oraz konfiskatę majątku. W motywach wyroku sąd podkreślił, że świadkowie nie dowiedli Michalskiemu, że przyczynił się do aresztowania Szymańskiego i Wiśniewskiego, natomiast udowodnili wypadki złego obchodzenia się z Polakami i bratanie się z Niemcami.

Sąd zwolnił aresztowanego świadka Wiśniewskiego, który przygnębiony śmiercią brata, chciał swymi zeznaniami pogrążyć Michalskiego. (cz.)

LITERATURA i SZTUKA

Nowa harmonia

XX Międzynarodowy Festival muzyki współczesnej w Londynie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Londyn, w sierpniu.

Przeciętny słuchacz, „amator" muzyki, był zawsze i jest jeszcze w dalszym ciągu, z natury swej istotą konserwatywną. Zachwyca się tym, co zostało uznane i uświęcone przez wieki, potępi ryczałtem to wszystko, co jeszcze tej sankcji uzyskać nie zdołało. Przede wszystkim więc t. zw. muzykę współczesną. Po prostu nie słucha jej. Nie zauważa, jak w ciągu lat, współczesna młodości jego, „światoburcza" muzyka, staje się w między czasie „klasyczną", jak zapładnia nowe nieznane mu znów kierunki.

Tak stało się np. z wielką, od dawna już nie nowoczesną, muzyką Szymanowskiego, która dotąd do szerszych rzesz słuchaczy — nie dotarła; tak dzieje się z całą bieżącą twórczością muzyczną.

Taki daltonista współczesności nie zauważa ewolucji, przemian, osiągnięć. Podobny jest do człowieka śpiącego w pokoju o szczelnie zasłoniętych oknach, nie zna świtu, wschodu słońca, olśniewającej świeżości ranka, — zna tylko dzień. Wojna do reszty odwróciła uwagę ogółu od spraw sztuki.

Toteż zdziwienie i niedowierzanie wzbudzi być może wśród wielu twierdzenie, że epoka poszukiwań formalnych, przerostu problemów technicznych, wszelkich „znienawidzonych" ekstrawagancji i „izmów" — kończy się, rozpoczynając epokę nowego, — jeśli się tak można wyrazić, bardzo zresztą specyficznego romantyzmu. Jest on jak gdyby sublimacją najgłębszych wzruszeń romantycznych, kształtowany przy pomocy całej fantastyki ostatnich zdobyczy formalnych i technicznych, podporządkowanych obecnie „humanistycznej", a nie „matematycznej" wyłącznie idei dzieła.

Kompozytor „par excellence" nowoczesny, podobnie jak nowoczesny pianista, czy skrzypek, musi panować z zupełną doskonałością nad swym rzemiosłem, które nie jest dla niego celem, — jak to w dużym stopniu sugerowała doba ostatnia, uwikłana w problematyce formalnej, — lecz wyłącznie środkiem swobodnego wyrażania najzuchwalszych i najsubtelniejszych pomysłów twórczych. Rygorystyczność panujących do nie dawna kierunków muzycznych, wielki renesans sztuki bachowskiej, zwrot ku wzgardzonemu wzruszeniu i człowieczeństwu, — wszystko to wróży doskonałość proporcji „Nowej Muzyki".

Niewątpliwie nie wszystką, pisaną obecnie muzykę, można zaliczać do owej nowej epoki. Podobnie, jak niejednym, dawniej już napisanym utworom, nie można odmówić prokuratorstwa.

Usiłowanie jednak przeprowadzenia statystyki, czy choćby próby ściślejszego podziału — byłoby w chwili obecnej przedwczesne, tym bardziej, jeśli za punkt obserwacyjny przyjmiemy kraj nasz, o wspaniale wprawdzie rozwijającej się twórczości muzycznej, lecz niemal całkowicie jeszcze odcięty od t. zw. kontaktów z życiem muzycznym Europy i Ameryki. (Szczególnie tej ostatniej, która w okresie wojny stała się niespodzianie wielkim centrum muzycznym, dzięki napływającym ze wszystkich stron emigrantom, z objętych pożogą wojenną krajów europejskich).

Fakt zorganizowania w Londynie pierwszego po wojnie Międzynarodowego Festivalu Muzyki Współczesnej otworzył nagle szerokie perspektywy wielkiego przeglądu twórczości muzycznej, powstałej w okresie wojennym i pierwszych miesiącach wywalczonego tak ciężko pokoju. Dwa Festivale zorganizowane w Ameryce w 1941 w Nowym Yorku i 1942 w San Francisco miały do pewnego stopnia charakter wyłącznie niemal lokalny).

Idea Międz. Tow. Muzyki Współcz, powstała w 1922 r., a więc bezpośrednio po tamtej wojnie, kiedy to, podobnie, jak i obecnie, istniała silna dążność do zacierania bolesnych śladów kataklizmu dziejowego, pragnienie budowania lepszego, twórczego życia, niecierpliwa tęsknota do piękna, do spokoju, do przyjaźni, do przekreślenia na zawsze wrogich izolacyjnych barier.

I-szy Międz. Fest. Muzyki Współcz. w Salzburgu w 1923 r. przyniósł tak olśniewającą listę nazwisk, że ma się ochotę przytoczyć choć... kilkanaście: Ravel, Strawiński, Szymanowski, Prokoffiew, Bartok, de Falla, Milhaud, Poulenc, Kodaly, Florent, Schmitt, Roussel, Honneger, Hindemith, Alban Berg, Schönberg i wielu wielu innych,— słowem cała ówczesna awangarda muzyczna. „Towarzystwo" wzięło bowiem za cel, propagowanie i kultywowanie poszukującej nowych twórczych dróg muzyki współczesnej.

Czy obecny, londyński Festival poszedł po linii tych zamierzeń, czy dał nam wszechstronnie naświetlony obraz tej właśnie, najbardziej wybiegającej w przyszłość nowej muzyki? Raczej nie. Dał wiele nazwisk, figurujących już w programie Festivalu w 1923 r., mało nazwisk nowych. Wśród nich zabrakło większości tych, które wymienia się obecnie, jako najbardziej reprezentatywne. Koncerty festivalowe oświetliły natomiast znakomicie zmierzch doktryn i „manowce wielkich sławnych".

Kompozycje, zamieszczone w ramach XX Festivalu, — ogólnie bardzo, można podzielić następująco: uroczystości pogrzebne ku czci doktryny atonalistycznej, koncerty „Hors Concours" ku czci sławnych „żywych i umarłych" i wreszcie normalne audycje festivalowe, które z kolei podzielić można na te, o których warto myśleć, pisać, czy mówić, i te o których warto, lub nie, w zależności od miejsca, czasu oraz indywidualnego temperamentu sprawozdawcy. Oczywiście jest to podział „abstrakcyjny". W rzeczywistości bowiem wszystkie te kompozycje pomieszane były ze sobą w sposób budzący zresztą niejednokrotnie poważne zastrzeżenia

O atonalizmie, reprezentowanym na Festivalu przez tak znakomite nazwisko, jak np. Schönberg (Niemcy USA) i Webern (Austria USA), słusznie wyraził się sprawozdawca „Times'a", iż „współczesność", czy „nowoczesność", to „ostatnie" z rzędu określeń, jakie można przydać temu kierunkowi, który definiuje najlepiej francuskie „demode" (kierunek, który wyszedł z mody).

Nie kwestionując samego faktu umieszczenia w programie Festivalu „wielkich sławnych", pozwolę jednak podać w wątpliwość słuszność „sąsiadowania" dzieł ich z utworami „młodych i najmłodszych". System ten stworzył sztuczne dysproporcje i fałszywe paralele. O wiele słuszniejszym byłoby np. zgrupowanie ich na osobnym koncercie specjalnym. („Poza konkursem").

W tak zachowanych proporcjach znacznie przejrzyściej wypadłaby ocena klasycyzującej, błahej dość Sonaty na dwa fortepiany Strawińskiego (Francja! USA), nazwanej „podręcznikową" przez sprawozdawcę „Sunday Times'a" oraz „bardzo kojącą nawet dla tych, którzy zadawali sobie pytanie, jakimi procesami ewolucyjnymi kompozytor „Święta Wiosny" zniżył się do tego rodzaju wypowiedzi muzycznej"! (14.7.45).

Jaskrawiej też zarysowałoby się osłabienie napięcia twórczego Prokofiewa.

Pośród wielkich, dobrą naprawdę muzykę reprezentował Kwartet Smyczkowy Hindemith'a (Niemcy — USA), skomponowany w 1943 r. Niewątpliwie jedna z najszlachetniejszych w inwencji, najbardziej jednolitych kompozycji słyszanych na Festivalu. Jest to jakgdyby „unowocześniony" klasycyzm, dzieło w pewnym sensie doskonałe, jeden z pięknie zamkniętych rozdziałów epoki minionej.

Jako „największy" jednak z pośród tego kwartetu „wielkich", „najmłodszy" temperaturą, dążeniem, najbliższy rzeczywistej istocie rodzącego się jutra — ukazał się nam, zmarły w ubiegłym roku, wielki kompozytor węgierski Bela Bartok (Węgry — USA). Jego pięcioczęściowy Koncert na Orkiestrę (1943) skupia, jak w soczewce wszystkie najwyższe osiągnięcia tej wspaniałej indywidualności twórczej. Słuchając „Koncertu", ma się ochotę skorygować znane określenie Strawińskiego: „Bartok — to chemik". To zbyt suche dla owej muzyki żarliwej i wyrafinowanej równocześnie, w żywiołowości swej przekraczającej nieprzekraczalne dla innych granice o krok od banalności i sentymentalizmu, utrzymując na tych zdradliwych zakrętach szczęśliwą równowagę. Określeniem słuszniejszym, bliższym, byłaby raczej. alchemia. Ta emocjonalna, swobodnie czerpiąca z folkloru muzyka, rozporządzająca w sposób olśniewający wszystkimi zdobyczami techniki kompozytorskiej, współczesnej jej epoki, jest jednym z drogowskazów, wytyczających przyszłość.

Skoro mamy mówić o tych, do których należeć będzie tworzenie owej przyszłości, to wspomnieć przede wszystkim należy o 5-ciu Pieśniach Ludowych na chór chłopięcy, lub chór sopranów (unisono) z tow. pięciu instrumentów dętych Andrzeja Panufnika. O utworze tym, zachwycającym świeżością inwencji, subtelnością napięcia linii emocjonalnej, równoczesnością prostoty i wyrafinowania, mówić będziemy w następnym sprawozdaniu, poświęconym specjalnie Muzyce Polskiej na Festivalu londyńskim, podobnie jak i o utworach Romana Palestra i Jerzego Fitelberga, stwierdzając tylko na razie z całym obiektywizmem, nasz wielki sukces na terenie międzynarodowym.

Duży sukces zespołowy odniosła również Francja; nawet jeśli z listy jej wykreślić tylko formalnie należącego doń Igora Strawińskiego, jak również luźno z nią związanego, acz przebywającego w Paryżu, utalentowanego kompozytora węgierskiego Tibora Harsanyj'ego, autora doskonale napisanego Divertissement Nr 2 na orkiestrę smyczkową i trąbkę. Jest to utwór o formie niemal całkowicie klasycznej, tonalny, nawiązujący tematycznie do muzyki ludowej, świetnie z instrumentowany.

Rzeczywistą Francję reprezentują: Olivier Messiaen, Elsa Barraine i Raymond Loucheur.

Wiele się mówi o katolicyzmie, mistycyzmie i niewątpliwie oryginalnym talencie, wsłuchanego w śpiew ptaków, autora „Vingt Regards sur l'Enfant Jesus". Kompozytor ten zyskuje wszędzie entuzjastycznych wyznawców i nieprzejednanych wrogów. Kwartet „Pour le Fin du Temps" (na skrzypce, klarnet, wiolonczelę i fortepian), napisany w obozie jeńców, jest niezwykłą mieszaniną fragmentów prawdziwie pięknej, goszczącej na szczytach prawdziwej abstrakcji, muzyki z rozbrajającą nieporadnością, napiętnowaną rozwlekłością i nudą.

Znakomitym przeciwstawieniem jest Barraine, organizatorka Ruchu Oporu wśród muzyków okupowanej Francji. Jej druga symfonia, pochodząca aż z 1938 r. jest wzorem zwięzłości, przejrzystości i celowości. Bardzo francuska, w każdym calu. Dobrze, oszczędnie zinstrumentowana, nie pozbawiona napięcia emocjonalnego, łatwa w percepcji, bez tandetności, może być doskonałym przykładem prawdziwie wartościowej muzyki popularnej.

Łagodnie brzmiący, poetycki w nastroju Nokturn na orkiestrę R. Loucheur'a nie wnosi niestety żadnych nowych wartości.

Spośród reprezentantów innych narodowości, na specjalne wyróżnienie zasługuje kompozytor włoski Luigi Dallapiccola, autor niesłychanie efektownych „Pieśni z niewoli", na chór, perkusję, harfę i 2 fortepiany. Utwór ten, oscylujący na pograniczu typowo włoskiego patosu operowego i szlachetnych emocji muzycznych, jest dziełem bezsprzecznie oryginalnym i pasjonującym.

Na zakończenie można jeszcze wymienić Richarda, Mohaupta (Niemcy USA) i jedynego autentycznego amerykanina, o bardzo obowiązującym muzycznie nazwisku: Williama Schumanna. Ten ostatni nie reprezentuje niestety najnowszych dążeń sztuki amerykańskiej, coraz hojniej czerpiącej z jazzu nowe pomysły techniczne i „natchnienia". Ta domena nowoczesnej muzyki amerykańskiej jest nam całkowicie niemal nieznana.

Zofia Jaźwińska.

ŻYCIE TEATRALNE

KRAKÓW

Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego w Krakowie, prowadzony obecnie przez Karola Adwentowicza, dał w zakończonym obecnie sezonie teatralnym 9 premier: „Burmistrz ze Stylmondu" Maeterlincka (36 przedstawień), „Moralność pani Dulskiej" — Zapolskiej (29 przedstawień), „Lompa — Wiosna Ludów", widowisko śląskie — K. Golby (20 przedstawień), „Jaś u raju bram" w adapt. Hemara (51 przedstawień), „Dwa teatry" — Szaniawskiego (44 przedstawień), „Ojciec" — Strindberga (19 przedstawień), „Tajemnica lekarska" — Fodora (32 przedstawienia), „Dzień bez kłamstwa" — Montgomery'ego (43 przedstawienia) i „Nitouche" operetka (23 przedstawienia).

Ogólna frekwencja w ciągu sezonu wyniosła w Teatrze Powszechnym 84.000 osób, nie licząc przedstawień darmowych dla robotników i młodzieży szkolnej.

WYBRZEŻE

Teatr Dramatyczny w Sopocie wystawił bajkę dla dzieci pt. „Czerwony Kapturek" z udziałem dzieci ze szkoły baletowej Ireny Kowalskiej. Dotychczasowe obserwacje wskazują, że stały teatr dla dzieci i młodzieży jest bardzo potrzebny na Wybrzeżu. Wojew. Wydział Kultury i Sztuki organizuje taki teatr.

*

Teatr Dramatyczny woj. gdańskiego w Sopocie zamknął sezon sztuką S. Maughama — „Święty płomień". Teatr Dramatyczny zakończył pierwszy etap wyjazdowy na prowincję. Dał on w ciągu 3 miesięcy 43 przedstawienia w miastach wojew. gdańskiego.

KATOWICE

Po przerwie letniej na Małej Scenie w Katowicach odbyła się premiera komedii A. Cwojdzińskiego „Człowiek za burtą".

TEATRY AMATORSKIE NA DOLNYM ŚLĄSKU

Na terenie województwa wrocławskiego powstało dotychczas 90 kół dramatycznych, tworząc zespoły teatrów ludowych. Największą ilością teatrów ludowych poszczycić się może pow. Brzeg. Czynnych jest tam 20 kół.

Celem udzielenia fachowej pomocy istniejącym placówkom amatorskim, Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki, zorganizował we Wrocławiu kurs dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. W kursie tym bierze udział ponad 50 słuchaczy, korzystających z bezpłatnego wyżywienia i zakwaterowania. Absolwenci kursu reżyserskiego staną się kadrą, która pozwoli na reorganizację do tychczasowej działalności teatrów ludowych na Dolnym Śl.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Wczesna przechadzka

Pachnie woda szklanna i dzwonna,
gdy ją zrana pijesz źródlaną.
I by świeżość nie była płonna
jeszcze kilka ros ci dodano.

Jest najlepiej chodzić naprzełaj
Płoszyć w krzakach ptasią zadumę.
Las tak samo przez płoty przelazł
i rozbiega się ciemnym szumem.

Żebyś w błoniach całkiem nie zniknął,
patrzy niebo błękitnym okiem,
a ty idziesz dalej donikąd
i jak tylko myśli szerokie.

Gdzieś w pobliżu turkocą wozy.
Widać ludzie podjęli pracę.
Dzień już złote stogi ułożył
i powszechnią żmudą kołacze.

Idziesz dalej, chociaż patrzyli
będą z niemym ździwieniem ludzie,
poco chodzisz o takiej chwili,
kiedy inny musi się trudzić.

Taka jest już przechadzka wczesna.
Nie wiesz sam, czy potrzebna komuś.
Chyba tylko, by z tobą weszła
dziwna radość do twego domu.

DĄB

Lubię bardzo szerokie dęby,
kiedy gęstwa niebo przykrywa
i od mroku i miedzi głębiej
jest cienista i połyskliwa.

Taka zieleń wiele pamięta,
bo na czołach kładła się liściem.
I dlatego, że chwałą tknięta,
Stoi mądrze i uroczyście.

Idą ludzie do pracy z domu.
Niosą trosk przepełnione ręce.
Dąb im może chętnie by pomógł,
lecz ma inne wielkie zajęcie.

Czy dzień sypie słońce do gumien,
czy też księżyc mieni się srebrnie,
dąb bez przerwy szumi a szumi,
szumi pięknie i niepotrzebnie.

Życie łatwiej wypełnić zgiełkiem,
niż zadumą i drogą na nic.
To dlatego czasem pod dębem
stoję cichy i zasłuchany.

Z cyklu „Jeden dzień", 1945.

Wiersze Tuwima po rosyjsku

W najbliższych dniach Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej ZSRR. oddaje do sprzedaży zbiór wierszy Juliana Tuwima pod redakcją i ze słowem wstępnym Marka Żiwowa.

Słowo wstępne zawiera analizę twórczej drogi poety, począwszy od pierwszych, młodzieńczych prób aż do ostanich etapów świetnego, dojrzałego mistrzostwa. Osobne miejsce poświęcone jest aktywnej, społeczno - politycznej działalności Tuwima w czasie wojny, jego walce z faszyzmem o odrodzenie wolnej, demokratycznej Polski i wpływ tej działalności na dalszy rozwój jego twórczości poetyckiej. Szeroko też omówiona została praca Tuwima nad polskimi przekładami poezji rosyjskiej, zaczynając od „Słowa o pułku Igora" a kończąc na poezji sowieckiego okresu, nieporównanych przekładach „Miedzianego jeźdźca" i liryk Puszkina oraz twórcze powinowactwo Tuwima z najbardziej utalentowanym poetą epoki sowieckiej, Włodzimierzem Majakowskim.

Księga zawiera dalej około półtorej setki wierszy Juliana Tuwima, zaczynając od najwcześniejszych, a kończąc fragmentami poematu „Kwiaty polskie". Czytelnik znajdzie tu poezje o kraju ojczystym, o polskiej przyrodzie, wiersze na tematy społeczne, gdzie poeta z głębokim współczuciem opiewa ciężkie życie robotników w przedwojennej Polsce, gniewnie rozprawiając się z wrogami wolności i postępu, wykpiwając mieszczucha, jego nędzę moralną, chciwość, zawiść i inne wady.

Znajdują tu też miejsce poezje, w których Tuwim występuje przeciwko liryce i wierszom o słowie i o poezji, które, jak wiadomo, zajmują wiele miejsca w twórczości poety.. Wreszcie na zakończenie zbiór zawiera wiersze dla dzieci.

Przekładów dokonali: Mikołaj Asiejew, Michał Gołodny, Walentyna Dynnik, Marek Żiwoj, Michał Zienkiewicz, Symeon Kirsanow, Zygmunt Krzyżanowski, Wilhelm Lewin, Samuel Marszak, Sergiusz Michałkow, Lew Pieńkowski, Elżbieta Połońska, Osip Rumer, Michał Swietłow, Ilja Selwiński, Aleksiej Surkow i inni. Okładka i winiety malarki N. Semper.

Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej przygotowuje zbiór wierszy dziecięcych Juliana Tuwima gdzie znajdą również miejsce wiersze poety o przyrodzie. Wyróżnia się tu „Stół" w przekładzie Samuela Marszaka oraz „List do dzieci", „Gabryś", „Ptasie radio", „Ptasie płoty", „Abecadło" i „Owoce" w przekładzie Sergiusza Michałkowa. Pozostałe wiersze przełożyli Helena Błaginina, Wiera Iljina, Elżbieta Tarachowska i Marek Żiwow, pod którego redakcją ukaże się książka.

Przekłady wierszy Tuwima, jeszcze przed ukazaniem się ich w wydaniu książkowym, zyskały sobie szeroką popularność dzięki produkcjom radiowym. Niedawno odbyła się audycja radiowa, padczas której narodowy artysta republiki Carew przeczytał wiersze „Mieszczanie", „Łódź" i „Sentymentalne pozdrowienie" w tłumaczeniu Marka Żiwowa oraz „Strofy o późnym lecie" i „Kamienie" w przekładzie Mikołaja Asiejewa. Urządzono też audycję poezji Juliana Tuwima dla dzieci, podczas której narodowy artysta republiki Igor Iliński doskonale odczytał „Ptasie radio" i „Owoce" w przekładzie Sergiusza Michałkowa. 4-go sierpnia odbyła się audycja dla dzieci, w której również zostały włączone przekłady wierszy Juliana Tuwima, zrobione przez S. Marszaka, S. Michałkowa, M. Żiwowa, E. Błagininą i W. Iljiną.

S. Michaiłow

tłum. W. M.

Ogólnopolski Kongres Sztuki

W grudniu br. odbędzie się w Warszawie Ogólnokrajowy Kongres Sztuki, organizowany przez Główną Komisję Artystycznych Związków Zawodowych i Stowarzyszeń w porozumieniu z KCZZ. Głównym celem Kongresu jest powołanie do życia samorządu kultury.

W Kongresie wezmą udział przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, wszystkich artystycznych zw. zawodowych, KCZZ, organizacyj społecznych oraz zaproszeni indywidualnie wybitni przedstawiciele świata kulturalno-artystycznego.

Nowe wydawnictwa

Album zabytków Szczecina

Nowym krokiem do poznania przeszłości naszych Ziem Zachodnich jest skromnie, ale gustownie wydany album pt. „Zabytki piastowskie Szczecina". „Skromnie" — ponieważ rozmiary jego są niewielkie w stosunku do tematu, który wymagałby kilkuset ilustracji z objaśniającym tekstem, „gustownie", bo układ graficzny, okładka, rozmieszczenie ilustracji otoczone są dużą pieczołowitością, starannie skomponowane i przemyślane. To też wynik w zestawieniu z możliwościami jest bardzo pozytywny.

Zauważyć bowiem trzeba, że album został całkowicie wykonany w Szczecinie, gdzie możliwości drukarsko - graficzne są jeszcze b. skromne. Wydała go szczecińska spółdzielnia wydawnicza Zw. b. więźniów polit. „Polskie Pismo i Książka" we własnej drukarni, przy współpracy własnej chemigrafii i introligatorni. Interesujący tekst podający zwięźle historię Szczecina i jego piastowskich zabytków, opracował red. Czesław Piskorski, zapalony miłośnik tego miasta, pilnie studiujący jego dzieje i badający zabytkowe jego budowle.

Sprzedaż tekstylii przez sklepy „Bata“
obniży ceny na materiały włókiennicze

Jak się dowiadujemy Państwowa Centrala Handlowa, celem umożliwienia nabywcom jak najtańszego zakupu towarów włókienniczych, rozpoczęła sprzedaż tekstylii sklepom Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego („Bata“). Dzięki temu kupcy - detaliści, zaopatrujący się w tekstylia w PCH — będą zmuszeni stosować uczciwe marże zysku znajdując konkurencję w kontrolowanych przez PCH sklepach „Bata“.

Dn. 1 sierpnia została podpisana umowa między Centralą Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego oraz Państwową Centralą Handlową ustanawiającą prekluzyny termin uruchomienia sprzedaży towarów tekstylnych rozprowadzanych przez PCH w sklepach „Bata“ do dnia 15 sierpnia na terenie województw: warszawskiego i łódzkiego, do dnia 1 września na terenie województw. poznańskiego, białostockiego i lubelskiego, do końca września na terenie województw: krakowskiego, pomorskiego i rzeszowskiego, do końca października rb. na wszystkich pozostałych terenach Rzeczypospolitej. „Bata“ sprzedawać będzie tekstylia z dostaw PCH — detalicznie, doliczając maksimum 20 — 30 proc. do cen PCH.

Należy przypuszczać, że krok ten usprawni dalszą akcję zmierzającą do likwidacji metod „czarnego rynku“ w Polsce. Dotyczy to, zwłaszcza branży włókienniczej, gdzie zróżniczkowany asortyment towarowy uniemożliwia orientację w cenach dla ludzi pracy. (ap).

Specjalna komisja
dla uporządkowania rynku mięsnego

Minister Aprowizacji i Handlu zarządzeniem z dnia 8.8 br. powołał do życia specjalną komisję dla spraw organizacji obrotu zwierzętami gospodarskimi i produktami uboju.

Komisja składać się będzie z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, Zjednoczeń przemysłowych i Związków kupieckich oraz delegatów Związku Rewizyjnego RP i rzemiosła.

Komisja będzie miała za zadanie: 1) opracowanie zmian i uzupełnienie przepisów regulujących obrót zwierzętami gospodarskimi oraz obrót i przerób produktów uboju, 2) zorganizowanie nadzoru nad tym obrotem.

W miarę potrzeby Minister Aprowizacji i Handlu będzie powoływał do komisji odpowiednich ekspertów.

Wyścigi konne na Służewcu
Wyniki gonitw 9 dnia, 24 sierpnia

GONITWA 1. Nagroda 5000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1600 mtr. 1. Ines II (53) st. Państw. Albigowa (ch. Kubicz). 2. Chianti (56) st. Państw. Iwno (dż. Klamer). 3. Geographie (55) j. Sikorski. 4. Werwa (53) (ch. Szczepaniak nie ukończyła wyścigu. Wycofana Stefka. Wygrana w 1 m. 48 s. (8 — 34 — 34 — 32) łatwo o 4 dł. III-ci o 2 dł. Tot. zw. 110, fr. 100 i 120, porząd. 350.

Poprowadziła wyścig Geographie, druga szła Ines II, trzecia Chianti i Werwa. Po 200 mtr. Werwa wyłamała i została zatrzymana przez jeźdźca. Na prostej swobodnie wyszła na pierwsze miejsce Ines II i łatwo wygrała.

GONITWA 2. Nagroda 6000 zł. dla 4 l. i st. klaczy. Dystans około 1800 mtr. 1. Rarissima (54) st. „Brzozów“ (ch. Ziemiański). 2. Lotna II (57) st. Janów Podlaski (dż. Michalczyk). 3. Victory (57) dż. Pasternak. 4. Opieka (54) (ch. Chmielarczyk). 5. Czamara II (55) (ch. A. Szablewski). 6. Capri II (55) (ch. Chonner. Wycofana Umbraga. Wygrane w 1 m. 58 s. (20—3133—34) w walce o trzy czwarte dł. III-ci o 3 dł. Tot. zw. 1170, fr. 180 i 110 porząd. 440.

GONITWA 3. Nagroda 6000 zł. dla 3 l. koni. Dystans ok. 1600 mtr. 1. Chanson (57) st. „Klejnot“ (j. Raniewicz). 2. Meerschaum (59) st. Państw. Widzew (j. Dylik). 3. Narwal (59) (ch. Szczepaniak). Wycofane Diuna i Salerno. Wygrane w 1 m. 44 s. (8—30—33 — 33) łatwo o 2 dł. III-ci o 8 dł. Tot. zw. 160, porząd. 180.

Wyścig ostro poprowadził Meerschaum przed Chanson i Narwal w połowie prostej jaknajłatwiej wyszła na czoło Chanson pod j. Raniewiczem, wygrywając łatwo o 2 dł., w oddali Narwal.

GONITWA 4. Nagroda M-me le Parabere dla 2 l. klaczy. Dystans około 1000 mtr. 1. Chorażanka (55) st. Państw. Golejewko (ch. Ziemiański). 2. Sobiesława (55) st. Państw. Iwno (dż. Klamar). 3. Galanteria (55) (dż. Jagodziński). Wycofana Solfatara. Wygrane w 1 m. 2 s. (31 i pół—30 i pół) wysyłana o 1 dł. III-ąi o 5 dł. Tot. zw. 120, porządk. 200.

Dobrze ruszyła i poprowadziła Sobiesława, druga Chorożanka i Galanteria, na zakręcie Chorażanka wyprzedza Sobiesławę, na prostej Sobiesława powtórnie zbliża się do Chorażanki, ta ostatnia jednak wysyłana wygrywa gonitwę.

GONITWA 5. Handicap Leszna 10.000 zł. dla 3 l. koni. Dystans ok. 2400 mtr. 1. Balkyris (56) st. Ferdynandów (dż. Jagodziński). 2. Syn Puszczy (56) st. Państw. Leszno (ch. A. Szablewski). 3. Oziris (60) dż. Stasiak 4.Diuna (50) (ch. Chomicz). 5. Pobudka (57) (ch. Ziemiański). Wygrana w 2 m. 49 s. (27—35—40—33---34) w walce o 1 dł. III-ci o pół dł. Tot. zw. 140, franc. 460 i 710, porządkowy 6600.

Od startu poprowadził Balkyris dosiadany przez dż. Jagodzińskiego, przed Diuną, Synem Puszczy, Pobudką i Ozirisem. Na zakręcie stawka się grupuje, przy wejściu na prostą odpada. Diuna i Pobudka, Balkyris doprowadza do celownika jako zwycięzca, drugie miejsce w połowie prostej wywalczył sobie Syn Puszczy, blisko trzeci Oziris, czwarta Diuna i ostatnia Pobudka, która zakulała.

GONITWA 6. Nagroda Un Rouleau 8000 zł. dla 2 l. og. i klaczy. Dystans ok. 1000 mtr. 1. Honor (57) st. Ferdynandów (dż. Jagodziński). 2. Nandu (57) st. Państw. Albigowa (dż. Pasternak). 3. Storczyk (57) (dż. Szymański). 4. Ravenzori (57) (dż. Olejnik). 5. Isthmus (57) (dż. Stasiak). 6. Sobiepan II (57) (ch. Ziemiański). 7. Carnero (57) j. Wojtas. Wygrane w 1 m. 5 s. (32 i pół — 32 i pół) wysyłany o 1 dł. III-ci o 1 i pół dł. Tot. zw. 280, franc. 130, 290 i 170, porz. 1130.

Dobrze stanął na nogi i poprowadził Ravenzori, po przejechaniu 200 mtr. wyrzuca się na pierwszą pozycję Honor, pociągając za sobą Nandu, w połowie prostej atakuje Nandu, lecz bezskutecznie. Honor wygrał dość łatwo po torze elastycznym w 1 m. 5 s. drugim był Nandu, trzecie miejsce polem finiszem zdobył Storczyk, który źle ruszył.

GONITWA 7. Nagroda 5000 zł. dla 3 l. og. i klaczy arabskich. Dystans około 1800 mtr. 1. Ponienka (57) st. Państw. Walewice (ch. A. Szablewski). 2. Uszmir (59) st. Państw. Nowy Dwór (dż. Jednaszewski). 3. Urga (57) (ch. Goździk). 4. Cięciwa (57) (j. Tokarczyk) 5. Rabda (57) (dż. Janucik). 6. Farkub (59 i pół) (dż. Herman). Wygrane w 2 min. 10 s. (20—31—35—38). Tot. zw. 160, franc. 120 i 130, porządk. 290.

GONITWA 8. Nagroda 6000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1800 mtr. 1. Corredidor (63) st. Państw. Janów Podlaski (dż. Michalczyk). 2. Tobruk II (62) st. Państw. Okweru (Krysiak). 3. Duma II (61) (j. Wojtas). Wygrane 1 m. 58 s. (20—32—32—34) pewnie o 1 i pół dł. III-ci o 5 dł. Tot. zw. 140, porządk. 310.

ZAPISY KONI NA NIEDZIELĘ 25 SIERPNIA

GONITWA 1. Nagroda 5000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 1800 mtr. Rita (55) st. Państw. Widzów, Stefka (57) st. Państw. Michałów.

GONITWA 2. Nagroda 6000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 2200 mtr. Capri II (61) st. Państw. Kozienice, Corredidor (63) st. Państw. Janów Podlaski, Meerschaum (57) st. Państw. Widzów, Salerno (57) st. W. Żyło, Umbraga (61) st. Państw. Kozienice.

GONITWA 3. Nagroda Hela 8000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 2400 mtr. Goldquelle (61) st. Państw. Iwno, Helikon (63) st. Państw. Widzów, Jolant (63) st. „Turów“, Marsz (61) st. „Działosza“, Summerhay (57) st. Państw. Leszno, Urga (61) st. Państw. Albigowa.

GONITWA 4. Nagroda Bartka Zwycięzcy 10000 zł. dla 2 l. og. i klaczy. Dystans około 1200 mtr. Fidelitas (55) st. Państw. Widzów, Parada III (55) st. Państw. Albigowa, Śmiały (57) st. Perespa.

GONITWA 5. Handicap Katowic 15000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 2600 mtr. Irak II (55 i pół) st. Państw. Albigowa, Odeon (62) st. Ferdynadów, Pantera (52 i pół) st. A. Mieczkowskiego, Somosierra II (55 i pół), Souvenir (52) st. „Brzozów“, Talizman III (53) st. Państw. Leszno, Zegarynka (55 i pół), st. „Leśniczówka“.

GONITWA 6. Nagroda Nektora 8000 zł. dla 2 l. ogierów. Dystans około 1000 mtr. Carnero (57) st. „Leśniczówka“, Honor (57) st. Ferdynandów, Isthmus (57) st. Państw. Michałów, Nurt (57) st. Państw. Janów Podlaski, Onyx (57) st. „Brzozów“, Suhor (57) st. „Klejnot“ Sundrid (57) st. „Klejnot“.

GONITWA 7. Nagroda 5000 zł. dla 3 l. og. i klaczy arabskich. Dystans około 1800 mtr. Forta (57) st. Państw. Racot, Frezza (57) st. Państw. Nowy Dwór, Fronda (57) st. Państw. Walewice, Furmint (59) st. Państw. Nowy Dwór, Futar (59) st. Państw. Łososina Dolna.

GONITWA 8. Nagroda 6000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dystans około 1600 mtr. Capri II (57) st. Państw., Kozienice, Gancy (59) st. Państw. Widzów, Lotna II (57) st. Państw. Janów Podlaski, Milet (59) st. „Działosza“. Rarissima (57) st. „Brzozów“, Tokio (59) st. Państw. Okocim, Umbraga (57) st. Państw. Kozienice.

NASZE TYPY:

Gonitwa 1. Stefka
„ 2. Corredidor — Salerno
„ 3. Goldquelle — Urga
„ 4 Fidelitas
„ 5. Pantera — Odeon
„ 6. Nurt — Onyx
„ 7. Forta — Fronda
„ 8. Umbraga — Tokio

Weryfikacja kandydatów
do szkół wyższych

Od dnia 1 do 30 września 1946 roku będzie urzędowała Komisja Weryfikacyjno - Kwalifikacyjna dla kandydatów ze szkół wyższych i zakładów kształcenia nauczycieli. Przewodniczący Komisji rozpoczyna swe urzędowanie z dniem 2-go września.

O szczegółowe informacje zainteresowani mogą się zgłaszać w godzinach urzędowych w gmachu Państwowego Gimnazjum i Liceum im. St. Batorego przy ul. Myśliwieckiej 6.

Zegarki po 1000 zł.!

Na podstawie umowy kompensacyjnej ze Szwajcarią, której wysłaliśmy już 50 ton pierza, nadeszła pierwsza partia szwajcarskich zegarków, których cena hurtowa kalkuluje się przy tej wymianie w wysokości 1000 zł. za sztukę.

Samochody za węgiel

Do dnia 1.11 b. r. przybędzie do Polski sprowadzony transport 1000 samochodów francuskich marki „Citroen“ w ramach umowy kompensacyjnej za węgiel.

WIEŚCI Z KRAJU

ZA WYPEŁNIANE Z POŚWIĘCENIEM OBOWIĄZKI

W Krakowie odbyła się uroczystość dekorowania 269 pracowników DOKP Kraków, odznaczonych za zasługi, poniesione w walce o niepodległość oraz w dziele odbudowy i usprawnienia komuninkacji kolejowej.

DOŻYNKI ŚLĄSKIE W OPOLU

W dniu 15 września br. w Opolu obchodzone będą dożynki, na które spodziewany jest masowy zjazd chłopów Górnego i Dolnego Śląska w liczbie około 60 tys. W dożynkach udział wezmą delegacje wieśniaków z województw całej Polski w strojach regionalnych.

JUGOSŁOWIAŃSKA BRYGADA PRACY NA WYBRZEŻU

Jugosłowiańska Brygada Pracy, która pomagała przy odbudowie Warszawy wyjechała na nasze Wybrzeże. 107 Jugosłowian odpoczywa obecnie w Oficerskim Domu Wypoczynkowym w Brzeźnie.

NAJLICZNIEJSZY ZWIĄZEK ZAWODOWY

Jednym z najliczniejszych związków zawodowych w Polsce jest związek zawodowy robotników i pracowników przemysłu włókienniczego. Związek posiada 47 oddziałów, w których grupuje się 114.266 członków.

Związek posiada 36 domów wypoczynkowych przeważnie na Ziemiach Zachodnich.

RAID SAMOCHODOWY WYBRZEŻE — D. ŚLĄSK

Dnia 5, 6 i 7 września odbędzie się pierwszy ogólnopolski Raid Automobilklubu dla samochodów osobowych, półciężarowych i ciężarowych. Trasa prowadzi w pierwszym dniu raidu do Poznania, skąd wszystkie ekipy razem wyruszą do Jeleniej Góry przez Katowice. Podczas trwania raidu badana będzie techniczna sprawność samochodów.

PRODUKCJA DZIENNA — 1000 KG. SZTUCZNEGO JEDWABIU

Otwarta w maju br. fabryka sztucznego jedwabiu we Wrocławiu, która jest pierwszym tego rodzaju zakładem produkcyjnym na Ziemiach Odzyskanych, osiągnęła poważne wyniki kilkumiesięcznej pracy. Fabryka zatrudnia obecnie 1.108 pracowników, w tym tylko 7 Niemców.

Produkcja dzienna wynosi ponad 1.000 kg sztucznego jedwabiu. Jest to około 30 proc. produkcji całego kraju.

— o —

Umorzenie zaległości
świadczeń rzeczowych w mleku

Minister Aprowizacji i Handlu zarządzeniem z dnia 8 sierpnia rb. ustalił zasady, na podstawie których umarza się dla pewnych grup gospodarstw zaległości w świadczeniach rzeczowych w mleku.

W pierwszym rzędzie ulegają całkowitemu umorzeniu wszelkie zaległości powstałe z niewykonania dostaw obowiązkowych z roku gospodarczego 1944/45. Ponadto odnośnie zaległości w świadczeniach rzeczowych mleka z okresu gospodarczego 1945/46 zarządzenie postanawia umorzyć zaległości gospodarstwom powstałym przynajmniej w 50 proc. na podstawie reformy rolnej, należącym do repatriantów, zniszczonym na skutek działań wojennych, klęsk żywiołowych, przepędu bydła, rekwizycji, położonym na „terenach przyczółkowych“, do resztówek użytkowanych przez „Samopomoc Chłopską“, oraz należącym do instytucji użyteczności publicznej i społecznej, do Centralnych Zarządów Przemysłowych oraz do PKP.

Zarządzenie, idąc po linii ulżenia tym rolnikom, których zaległości wynikły z racji okoliczności od nich niezależnych całkowicie, umorza zaległości w odniesieniu do wszystkich zobowiązanych, którzy posiadają nie więcej niż jedną krowę.

Odnośnie zaległości nie ulegających umorzeniu — zarządzenie ustala, jako ostateczny termin ich ściągnnięcia 1 luty 1947 r.

Komunikat

Celem odebrania depozytu Biuro Prezydialne Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy poszukuje KARPIŃSKIEGO FRANCISZKA, ojca Barbary Karpińskiej, wysiedlonej w 1944 r. do Słupi, zmarłej w 15-tym roku życia.

Wymieniony winien zgłosić się do kancelarii głównej Biura Prezydialnego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, pokój 145 (gmach B.G.K.).

Wiadomości sportowe

Gierutto na 4, a Kuźmicki na 10 miejscu

OSLO. — W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Europy finał rzutu dyskiem zakończył się spodziewanym zwycięstwem faworytki tej konkurencji Dumbadze (ZSRR), wynikiem 44,52 m. Wajs-Grątkiewiczowa zajęła trzecie miejsce rzutem 39,37 m., a Dobrzańska była piątą (36,33 m.).

Startująca w eliminacjach do skoku w dal Walasiewiczówna skoczyła tylko 5 m. i nie zakwalifikowała się do finału, gdyż minimum kwalifikującym było 5,10 m.

Następnie odbyły się przedbiegi na 100 m. do 10-cioboju mężczyzn. Gierutto startujący w jednym przedbiegu z Kuźniecowem, przyszedł jako drugi w czasie 11,5 sek. Drugi nasz zawodnik Kuźnicki przebiegł 100 m. w czasie 12,0 sek., zajmując 4-te miejsce w przedbiegu. W finale biegu na 100 m. zwyciężył Anglik Archer 10,6 sek.

Dalszą konkurencją 10-ciobojów był rzut kulą, wygrany przez Gieruttę rzutem 13,99 m. Kuźnicki z wynikiem 11,73 m. był dopiero dziewiątym przed Szwajcarem Haflingerem i Włochem Ossena.

Pierwsze przedbiegi na 100 m. ograniczyły się tylko do liczby pięciu. Pierwszy z nich wygrał Thorvaldsson (Islandia) w czasie 10,8. Biegnący w tym przedbiegu Rutkowski zajął czwarte miejsce, z czasem 11,0 sek. i nie zakwalifikował się do dalszych przedbiegów.

Finał skoku w dal w konkurencji kobiecej przyniósł zwycięstwo Holenderce Kordys, skokiem 5,67 m. — przed zawodniczkami radzieckimi Gajlis i Wasiljewa, z których pierwsza skoczyła 5,66 m., a druga 5,63 m.

Finał biegu na 400 m. wygrał Duńczyk Holst-Soerensen we wspaniałym czasie 47,9, przed Lunisem (Francja) i dwoma Anglikami Pugh'iem i Robertsem.

Skok wzwyż przyniósł zwycięstwo Bolinderowi (Szwecja), który skoczył 199 cm. przed Pattersonem (Anglia) 196 cm. Trzech następnych zawodników przekroczyło wysokość 193 cm.

80 m. przez płotki wygrała Holenderka Blankers-Koen w czasie 11,8 przed Gokelli (ZSRR) — 11,9.

W chodzie na 50 km. zwyciężył Junggren (Szwecja) 4.36.20 godz. przed Anglikiem Fordasem i Megninem, Sponbergiem (Norwegia) i Christensem (Dania).

W dalszej konkurencji do 10-boju odbyły się przedbiegi na 400 m. Najlepszy czas uzyskał Sprecher (Francja) 50,9 sek. Gierutto przebiegł trasę w 52,5 sek., a Kuźnicki w 54,9.

Po pierwszym dniu w 10-cioboju prowadzi Kuźniecow 3658 pkt. Gierutto jest na 4-tym miejscu — 3428 pkt. Kuźmicki na 10-tym — 3196 pkt.

Jedną z najciekawszych konkurencji w dniu wczorajszym był bieg na 5.000 mtr. Zwycięstwo odniósł Anglik Wooderson w czasie 14.08,6 min. przed Slyihnidem — 14:14,0. Fin Heino był czwarty — 14:24,4.

Zwycięstwo Krakowa
w motocyklowym rajdzie tatrzański

ZAKOPANE. — Trasa wielkiego raidu tatrzańskiego, na którym odbywała się próba szybkości wynosiła 180 klm. i wiodła z Zakopanego przez Kościelisko — Szaflary — Nowy Targ — Raba Wyżna — Chabarówka — Nowy Targ — Czorsztyn — Bukowinę — Zakopane. W trasie tej było 35 klm. jazdy w terenie na bardzo trudnym odcinku oraz na odcinku, który wymagał od zawodnika wielkiej umiejętności, opanowania maszyny oraz utrzymania kierunku w terenie.

Ciężkie warunki atmosferyczne pogorszyły w tak wysokim stopniu trudności trasy, że na 40 startujących zawodników raid ukończyło tylko 8.

Po ukończeniu jazdy okrężnej nastąpił start zawodników do próby szybkości górskiej na trasie: rondo Kuźnice — Kalatówki (około 4,5 klm.), co stanowiło ostateczną próbę zawodnika i wytrzymałości maszyny do klasyfikacji.

W kategorii „A“ maszyny do 300 ccm.: 1) Mączka na „Indii“ 250 ccm. (KS Cukrownia Przeworsk), 2) Kutyla — na „Victorii“ 200 ccm. (RKS Kraków), 3) Stebliński na „DKW“ 190 ccm. (HKS Przemyśl), 4) Grabowski na „Sokole“ 200 ccm. (RKS Kraków), 5) Dziadyg Jan na „Victorii“ 196 ccm. (RKS Kraków).

Kategoria „B“: 1) Dakutowski na „DKW“ 350 ccm. (HKS Przemyśl).

Kategoria „D“: 1) Słowik Michał na „BMW“ 600 ccm. (TKM Zakopane), 2) Łyko Zbigniew na „NSU“ 750 ccm. KKCIM Kraków).

—o—

SKŁAD BOKSERÓW

W niedzielę 1.9 odbędzie się w Katowicach pierwsze w sezonie poważne spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Warszawy i Śląska. Skład reprezentacji Warszawy ustalony został następująco:

Podajemy od wagi muszej: Patora (rez. Przybytniewski), Sobkowiak (Sadłowski), Czortek (Tyrała), Komuda (Kosiński, Łukasiewicz), Majewski (Selma, Wasiak), Kolczyński (Kupiec), Archacki (Ożarek), Drabkowski (Sowiński).

Skład na mecz z Łodzią dnia 8 września ustalony zostanie po meczu ze Śląskiem.

PIŁKARZE JADĄ DO POZNANIA

W dniu 1 września reprezentacja piłkarska Warszawy udaje się do Poznania, gdzie walczyć będzie o puchar Kałuży. Kapitan WOZPN desygnował następujących zawodników:

Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Waśko, Szczurek, Brzozowski, Olszewski, Świcarz, Borowiecki, Szularz, Ochmański.

BOKSERZY WARSZAWY

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Lublinie szereg spotkań bokserskich pod egidą Związku Więźniów Politycznych. Z Warszawy wyjechali: Czortek Sadłowski, Wasiak, Radamiak, Selma i Kolczyński.

MISTRZOSTWA ROBOTNICZE

Mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Robotniczych Stow. Sportowych odbędą się 31 bm. i 1 września w Łodzi na stadionie ŁKS.

Program obejmuje 100 kobiet i mężczyzn, 5000 m., skok w dal kobiet i mężczyzn, pchnięcie kulą kobiet i mężczyzn, skok wzwyż kob. i męż. 1500 m., 400 m., rzut dyskiem kob. i męż. 200 m. kob. i męż., skok o tyczce, oszczep kob. i męż., sztafeta 4 × 100 kob. i męż., 4 × 400, sztafeta olimpijska.

Szatkowski się odnalazł
Co dzieje się z Górą?

Przed kilkoma dniami prasa doniosła o odnalezieniu twórcy „Goralenvolku“, osławionego dr. Henryka Szatkowskiego. Dr. Szatkowski, który odgrywał poważną rolę w przedwojennym sporcie, a w szczególności w narciarstwie, znalazł się szczęśliwie w obozie, złożonym z przesiedleńców włoskich do Anglii. I dziwne, że człowiek, którego znało bardzo wielu ludzi mógł przez tak długi czas ukrywać się, a nawet występować pod własnym nazwiskiem. Dziwne tymbardziej, że w t. zw. korpusie Andersa przebywa wielka ilość dawnych sportowców, którym działalność führera zakopiańskiego nie jest obca.

Dr. Szatkowski nie jest jedynym odszczepieńcem, jacy znaleźli azyl w obozach emigracyjnych.

W gronie „sportowców“, którzy shańbili się zdradą narodu, znajdował się również niejaki p. Góra, były gracz Cracovii i reprezentacji Polski. Góra okazał się pierwszorzędnym indywiduum, niemniej jednak miał czelność pojawić się na Śląsku, gdzie starał się nawet o powrót do sportu. Gdy zorientował się, że ma szanse conajwyżej na kryminał z ewentualną szubienicą, coprędzej zwiał na drugą stronę i dziś występuje w jednej z polskich drużyn emigracyjnych!

Fakt powyższy i wiele innych świadczy nietylko o zupełnym wypaczeniu umysłowym prowodyrów emigracji, którzy oczywistych zdrajców przyjmują w swoje szeregi i udzielają im pomocy, ale i o wielokrotnie stwierdzonym fakcie, że lwia część obozów emigracyjnych obsadzona jest elementami niepolskimi, które wyzyskując znajomość języka polskiego i dawne obywatelstwo dziś stroją się w piórka męczenników.

Z drugiej strony tu w kraju zapomnieliśmy zbyt szybko o ludziach, którym należy się kara i miast ustawicznie rugować przechodzimy do porządku dziennego. Gdyby było inaczej niejeden z czynnych obecnie sportowców znajdował by się tam, gdzie jest jego właściwe miejsce

Budujemy oszczędnie i nowocześnie

S.P.B. pionierem nowych metod

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane modernizując wykonanywanie robót zastosowało po raz pierwszy w Warszawie na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, nowy typ rusztowania z rur, zamiast powszechnie używanych rusztowań drewnianych. Rusztowania te są powszechnie stosowane na Zachodzie, a u nas prawie nieznane. Rozwiązanie konstrukcyjne połączeń rur, SPB wykonało według projektu inż. Gutkowskiego.

Sam wygląd rusztowań budzi powszechne zainteresowanie. Nie widzimy lasu stempli, drągów, krzyżowań. Zamiast tego mamy konstrukcję metalową, przejrzystą, mocną i harmonijną.

Próby pracy na nowych rusztowaniach odbyły się w dniu 23 bm. w obecności zaproszonych specjalistów i prasy.

Wprowadzenie rusztowań nowego typu daje szereg poważnych korzyści (m. in. dwa razy tańsze od drzewa), przyśpiesza tempo wykonania (trzy razy prędzej) i pozwala na zastosowanie ich w najróżnorodniejszych kombinacjach. Przy wykonywaniu remontu na górnych piętrach, można je montować nie od dołu, lecz od dowolnej wysokości budynku. *(Rs).*

Społeczeństwo powiatu Lębork

niesie pomoc dzieciom Warszawy

Na terenie powiatu Lębork (Wybrzeże) zawiązał się Komitet Niesienia Pomocy Dzieciom Warszawy. Społeczeństwo lęborskie postawiło sobie za cel zapewnić najbiedniejszym dzieciom warszawskim zdrowy i wygodny wypoczynek na świeżym powietrzu nadmorskim. Akcję przeprowadzono w ten sposób, że 114 dzieci wzięły do siebie rodziny uspołecznionych obywateli powiatu, 46 dzieci w dziesięciu osobowych zespołach pod opieką wychowawców umieszczono w majątkach państwowych. Nad losem dzieci czuwa ofiarne prezydium Komitetu.

Dzieci w rodzinach są dobrze odżywiane, otaczane troskliwą opieką, a nawet niektóre, najbiedniejsze, przyodziane przez przybraną rodzinę. W majątkach małe kolonie mieszczą się w salach pięknych dworów poniemieckich i żywione są znakomicie: mleka, chleba, jarzyn i owoców bez ograniczeń, masła 10 dk dziennie, mięso kilka razy w tygodniu.

Piękny czyn społeczeństwa pow. Lębork zadokumentował wymownie jego przywiązanie i uczucia dla stolicy, tym bardziej, że udział w akcji letniej wzięły rodziny obarczone dziećmi, a warunki gospodarcze nie wróciły jeszcze do równowagi po wstrząsach wojennych.

— o —

Nowa fabryka

w Warszawie

W gmachu „Polusa" w Warszawie na Pradze, uruchomiono fabrykę konfekcji. Zakłady posiadają już kilkadziesiąt maszyn do szycia, na których wyrabia się bieliznę i ubrania robocze.

Związek Zawodowy Prac. Przem. Poligraficznego

zawiadamia, że w dniu 27 sierpnia (wtorek) godz. 17 w lokalu Związku Targowa 15 odbędzie się Zebranie Rad Zakładowych i delegatów dotyczące umowy zbiorowej.

ZARZĄD

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK — 26 sierpnia.

6.00 Sygn. czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. poran. 6.35 Muzyka poran. 7.00 Aud. poran. 7.30 Powtórz. najw. wiad. dzien. poran. 8.30 Skrzynka posz. rodz. 12.05 Dzien. połudn. 12.35 Muzyka. 13.25 Muzyka obiad. wyk. Ork. PR pod dyr. A. Rezlera. 14.00 „Wszystkiego po trochu" aud. dla dzieci starsz. 14.20 Aud. dla młodzieży. 16.00 Michał Pankiewicz o „Odbudowie Warszawy na terenie międzynarodowym". 16.30 Kołysanki w wyk. O. Łady. 17.10 Konc. rozrywk. wyk. Mała Ork. PR. pod dyr. St. Rachonia. 18.10 Aud. pt. „Kompozytorki młodej Polski i muzyki współczesnej". 19.00 Nauka przy głośn. 20.00 Dzien. wiecz. 20.30 Konc. solistów. 21.00 Aud. dla Polaków zagr. 23.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.30 XIII aud. z cyklu „Niespodzianki muzyczne" w opr. prof. R. Jasińskiego.

Organizacja miesiąca odbudowy Warszawy

w kraju i stolicy

Na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej miesiąc wrzesień poświęcony będzie odbudowie stolicy. We wszystkich miastach wojewódzkich, powiatowych, gminach i wsiach powstają komitety odbudowy, których liczba wyniesie ok. 3,5 tysiąca. W ciągu września rb. przedstawiciele Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy wygłoszą odczyty we wszystkich miastach Polski, ilustrując stan zniszczenia, dotychczasowy wysiłek na odcinku odbudowy i plany na przyszłość.

Na terenie Warszawy powstał specjalny komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele partyj politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, młodzieży, spółdzielczych itd.

Zadaniem tego komitetu będzie szeroka propaganda „Miesiąca odbudowy Warszawy".

Nieznane lecz przyjemne miejsce odpoczynku

w śródmieściu stolicy

Jeszcze na wiosnę br. tereny należące do Muzeum Wojska Polskiego przy ul. 3 Maja, a zwłaszcza skarpa opadająca ku Wiśle była olbrzymim rumowiskiem — śmietnikiem. Dzięki niestrudzonej energii dyrekcji Muzeum, a w szczególności mjr. Pruszyńskiego, teren ten został zamieniony w uroczy, pełen zieleni zakątek, opadający łagodnymi tarasami w dół.

Cały szereg ławek ulokowanych na zboczach, w załamaniach ścieżek — pozwala zwiedzającym Muzeum odpocząć po ukończeniu przechadzki przez sale w przyjemnym cieniu, na świeżym powietrzu.

Miły ten zakątek zyskuje z każdym dniem na wyglądzie i przestrzeni, ponieważ Dyrekcja Muzeum włącza do niego coraz to nowe uporządkowane partie, tak że z czasem powstanie tu wcale pokaźna oaza zieleni, niesłychanie cenna dla mieszkańców śródmieścia. Tarasy są otwarte dla publiczności codziennie — z wyjątkiem poniedziałku, kiedy się je porządkuje — do godz. 20-ej.

Jakże to odbija korzystnie od przyległych terenów ogrodowych, należących do Muzeum Narodowego, gdzie ciągle jeszcze znajdują się zwały najrozmaitszych rupieci.

(Rs).

Skup próżnych butelek

typu monopolowego

Ostatnio w prasie codziennej ogłoszone zostało zarządzenie Dyrekcji P. M. S. w sprawie dostarczania przez nabywców wódek czystych i spirytusu butelkowanego mocy 95 proc. dla celów domowo - leczniczych, próżnych butelek po tych wyrobach. Sprzedaż tych wyrobów monopolowych uzależniona jest zatem od oddania próżnych butelek tego samego rodzaju.

Dotychczasowe ceny wyrobów monopolowych (łącznie z butelkami), pozostają bez zmian.

Za dostarczanie próżnych butelek typu monopolowego, sklepy sprzedaży wyrobów P. M. S. będą płaciły oddawcom: za butelki 1 litrowe — zł. 5.— pół litrowe — zł. 3.—, ćwierć litrowe — zł. 2.—.

Nieco wyższe ceny próżnych butelek przewiduje zarządzenie dla detalicznych sprzedawców wyrobów P. M. S., hurtowni „Społem" i osób, które hurtowo dostarczą próżne butelki.

Poza tym ogłoszone zarządzenie zawiera bliższe warunki, jakim odpowiadać winny oddawane próżne butelki, między innymi: brak uszkodzeń i jakichkolwiek zanieczyszczeń.

Ogłoszone zarządzenie wywieszone jest we wszystkich miejscach sprzedaży wyrobów monopolowych hurtowych i detalicznych, to też każdy obywatel może się z jego treścią zapoznać.

Uzależnienie sprzedaży wyrobów monopolowych od oddania przez nabywców próżnych butelek weszło w życie z dniem ogłoszenia odnośnego zarządzenia, z tym jednak, że po tak zwanym okresie przejściowym, który kończy się w dniu 20 sierpnia 1946 roku żadnych odchyleń od obowiązku dostarczania próżnych butelek nie będzie.

Wydając powyższe zarządzenie, Dyrekcja P. M. S. miała na celu zużytkowanie dużych ilości butelek, bezużytecznie przechowywanych lub porzuconych przez ludność i odciążenie produkcji w zakresie nowego szkła.

Leczenie zębów

w szkołach powszechnzch

Miejski Resort Zdrowia i Opieki Społecznej przystąpił do organizowania leczenia zębów w miejskich szkołach powszechnych i przedszkolach. W związku z tym zachodzi potrzeba zaangażowania lekarzy dentystów i personelu pomocniczego.

Wszelkich informacji co do miejsca powstania nowych placówek udziela Sekcja Ośrodków Zdrowia Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej, Warszawa, ul. Bagatela 10.

—o—

Z ZYCIA PARTII

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY STOŁECZNEGO KOMITETU

Dnia 26 bm. o godz. 17-ej w lokalu SK, Piusa XI 15, odbędzie się posiedzenie Stołecznego Komitetu PPS. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — nieczynny.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) — o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) — o godz. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia pt. „Na wesołej fali".

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) — „Jesse James", film amerykański w kolorach naturalnych.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „Beztroskie lata".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4) — „Uwodziciel".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Co kraj to obyczaj". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19.

Ogłoszenie o przetargu

Państwowy Zakład Emerytalny ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie na papierze Zakładu niżej wyszczególnionych druków:

1) Przekazów czekowych na P. K. O.	1.500.000	sztuk
2) Kart likwidacyjnych	50.000	„
3) Spis przelewów	150.000	„
4) List wypłat — format duży	20.000	„
5) List wypłat — format mały	30.000	„

Wzory druków i informacje otrzymać można w pokoju nr 109 w gmachu przy ul. Inflanckiej nr 6, od godz. 9 do 12 codziennie oprócz niedziel i świąt do dnia 5 września 1946 r.

Oferty w zalakowanych kopertach bez nadruków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie druków", należy składać w pokoju jak wyżej, do godziny 12 dnia 5 września 1946 r.

Do oferty należy dołączyć odpis urzędowego dowodu rejestracyjnego na prawo wykonywania zawodu oraz dowód subskrypcji P. P. O. K.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 września 1946 r., o godz. 13.

Wadium w wysokości 1% od kwoty zaoferowanej należy wpłacić do kasy Państwowego Zakładu Emerytalnego, ul. Inflancka 6.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert zostaną zwrócone w ciągu 7 dni od dnia ich otwarcia.

Państwowy Zakład Emerytalny zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz dowolnego wyboru oferenta bez względu na cenę. 1523

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowychw Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na ustawienie baraku na st. Warszawa-Zachodnia z rozbiórką na st. Małaszewice.

Oferty należy składać do godz. 12 dnia 6 września 1946 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym Dyrekcji przy ul. Wileńskiej nr 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert. 1521

Przetarg nieograniczony

Wydział Wodno-Melioracyjny Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie rurociągu betonowego o przekroju 30 cm. na ul. Lubartowskiej.

Oferty należy składać w biurze Wydziału Wodno-Melioracyjnego ul. Bajońska nr 3/5 (Saska Kępa), pokój nr 5 do dnia 3 września 1946 r., godz. 12, w którym to terminie nastąpi otwarcie ofert.

Bliższe informacje i podkładki do przetargu za zwrotem kosztów można otrzymać w biurze Wydziału pokój nr 5, w godzinach urzędowych.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Miejskiej na złożone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy, odpis rejestru handlowego oraz pokwitowanie na udział w P. P. O. K.

Wydział Wodno-Melioracyjny zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na cenę, prawo ogłoszenia dodatkowego przetargu ustnego i prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakichkolwiek odszkodowań. 1522

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Lucwe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8 67-79, Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 10719

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

M. Lesnow

ILUSTROWAŁ KAROL BARANIECKI

SPOTKANIE

Jechaliśmy w ciepłuszce na linię frontu. Ciepłuszka — to brzmiało bardzo względnie, gdyż chłód w wagonie był straszny i zęby — w takt stuku kół — wydzwaniały jakiegoś dziwacznego marsza.

Któryś z moich sąsiadów wspomniał o cieple, o domu. Na głos wyliczał, jak długo nie widział się z żoną. Okazało się, że rok i trzy miesiące. Inny głos się odezwał: dwa lata i jeden miesiąc.

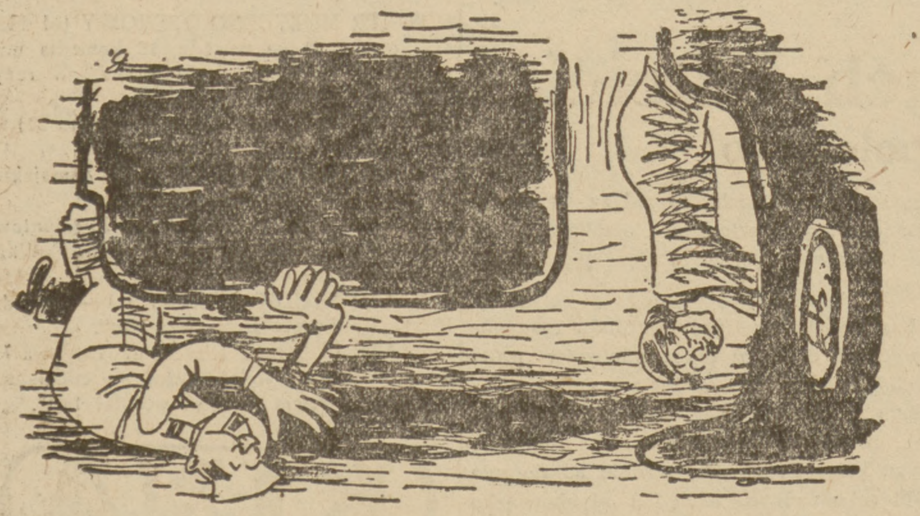
— No, kto dłużej? — odezwał się jakiś bas.

Znaleźli się weterani, którzy rozstali się z żonami w pierwszych dniach wojny.

— A ja, widzicie, ze swoją nie widziałem się całe dwa tygodnie.

— Jak długo? — odezwało się kilka zdziwionych głosów.

— Jeżeli nie rozumiecie na tygodnie, to — bez jednego dnia trzy pełne



„Przed Stiopą Bryczkinem pokazuje się cała w sadzy twarz jego niezapomnianej małżonki

pięciodniówki, wliczając i dni wolne od pracy. Jasne?

Poznałem łobuzerski głos sierżanta Stepana Bryczkina, wesołego chłopca, kawalera pięciu medali, jak sam zwykł o sobie mówić.

— Tylko nie zazrośćcie, chłopaki— kontynuował Bryczkin. — Spotkanie odbyło się wystarczająco protokólarnie. Słyszeli, postanowili...

Bryczkin odkaszlnął, czując, że zainteresował audytorium. I rzeczywiście wszyscy nastawili uszu.

— Zmobilizowali Stiopę Bryczkina (sierżant zwykł mówić o sobie w trzeciej osobie) w drugim dniu wojny. Pożegnał się z żoną. Katia się nazywa, ona uroniła łezkę — wszystko, jak się należy. Przez cały czas żona pisywała co tydzień — „pracuję, pisze, w parowozowni, wykonuję plan z nadwyżką", albo też, powiedzmy, „nie wykonuję" — w każdym razie jakaś wiadomość była.

Po wyjściu ze szpitala przerzucili mnie na inny odcinek frontu i od tego czasu nijak żadnej łączności z Katią nawiązać nie mogłem.

I oto niedawno wzywa mnie dowódca batalionu: pojedziesz, mówi, do fabryki razem z majorem i młodszym lejtnantem. Po co — to do rzeczy nie należy, tym bardziej, że wojskowa tajemnica.

Jechaliśmy, jechali i dojechali do Karasewa — jest taka stacja. Patrzy major, a oczy Stiopy Bryczkina coraz smutniejsze. Co, mówi, się stało? Wyjaśniam: „jeżeli w Karasewie się przesiąść, to w cztery godziny będę w domu". „A długo nie był?" — pyta major. Wyjaśniam: „Całą wojnę". „No — mówi major — to jedź na jeden dzionek. My tu tymczasem wszystko załatwimy w fabryce'. Bryczkin oczywiście podziękował i odrazu za jednym zamachem przesiadł na inny pociąg, który miał lada chwila odejść.

Jadę. Na przystanek wyłażę, — zaczynają się znajome strony. W duszy — sami rozumiecie — podniecenie. Pociąg wlecze się bardzo wolno. Na następnym przystanku znowu wychodzę, idę wzdłuż pociągu, docieram do parowozu, spytam, myślę sobie, maszynistę, czemu tak się wlecze, kiedy wszystkiego dali jedną dobę na

wszystkie rodzinne sprawy. „Maszynista, — wołam — czego się ciągniesz, jak wzięty do niewoli Szwab?" A z okna parowozu ktoś odpowiada:

— Widzisz go, znalazł się rozkazodawca. My mamy swoich dyżurnych.

Szczerze mówiąc drgnąłem: głos kobiecy, a mojej żonie cokolwiek powiesz, to ona obowiązkowo: „Widzisz go, znalazł się rozkazodawca. Rzuciłem się w stronę parowozu, ale w tej właśnie chwili dzwonek. Trudna rada, lecę na miejsce: szósty wagon od parowozu. Siedzę — denerwuję się, przywidziało mi się, czy też naprawdę Katia? Wreszcie przystanek. Lecę do parowozu. Wchodzę na drabinkę. „Dokąd?" — Słyszę ten sam głos, i wyobraźcie sobie, przed Stiopą Bryczkinem pokazuje się cała w sadzy twarz jego niezapomnianej małżonki. Ja odrazu na dół, a ona po drabince za mną. Chcę ją objąć, nie zważając na to że czarna, pocałować, wszystko jak się należy, a tu gwizd. Rzucam się w stronę budki. „Obcym nie wolno — mówi Katia. Do następnego przystanku". A sama do budki parowozu i gwiżdże.

W pierwszej chwili osłupiałem, a pociąg, jak powinno być, już nabiera pędu. Co robić, biegnę do mojego wagonu. Szósty od początku. Do parowozu daleko. Stąd, myślę, biegać niewygodnie. Przedostałem się z szóstego do piątego, potem do czwartego, do trzeciego i tak doszedłem do pierwszego wagonu. Oparłem się o tender — dalej drogi nie ma.

Mówiąc szczerze, zrobiło mi się przykro, chłopcy. Był Stepan Bryczkin nad Wołgą, był nad Miusem, był nad Siwaszem. W ogóle od żony to sześćset, to tysiąc, to całych półtora tysiąca wiorst. Cóż robić? A tu do Kati — na siłę osiem metrów, może nawet tylko pięć, a dosięgnąć nijak. Leci naprzód i nijak jej ani obejść, ani odciąć.

Na następnym przystanku podbiegam do parowozowni: „Katiusza — mówię, a sam denerwuję się — jak ci idzie? Jak zdrowie? Jak zostałaś maszynistą? Jak nasz domek?" i jeszcze około dziesiątka pytań zadałem jednym tchem. Zaczęła odpowiadać, ale nie zdążyła nawet dojść do drugiego pytania, kiedy rozległ się świst. Katia — do budki. Parowóz gwiżdże, a ja maszeruję do pierwszego wagonu. Teraz już moja pozycja można powiedzieć, na pierwszej linii, ale wszystko jedno — Kati tak i tak nie widać. Tylko gwiżdże co sił na zakrętach i kłęby dymu w oczy puszcza.

Doczekałem się ja następnego przystanku i znowu lecę, można powiedzieć, na sekretne miejsce schadzki — do parowozu. Patrzę, Katia stoi koło drabinki, a koło niej dyżurny ruchu w czerwonej czapce i jeszcze dwaj inspektorzy. Cosik tam o swoich parowozowych sprawach dyskutują. Dają Kati jakieś wskazówki. Stoję, przestępuję z nogi na nogę. A oni ciągle gadają. Obchodzę z prawego, potem z lewego skrzydła, ale do własnej żony nijak zbliżyć się nie mogę. Mija jedna minuta, druga. No, myślę, trzy lata spotkaniam czekał, a teraz drogi czas uchodzi napróżno. „Towarzyszu — mówię, — dyżurny, pozwólcie mi zwrócić się do maszynisty. „Zapóźno już — odpowiada — zwracać się". I rzeczywiście w tej samej chwili rozlega się świst, a potem dzwonek. Biegnę do swojego wagonu, i znowu między Stepanem Bryczkinem a jego małżonką te same pięć metrów. I min wokoło nie ma i drutu kolczastego nie widać, a rozgryźć tych metrów nijak nie można.

Ale o najważniejszym dowiedziałem się na następnym przystanku. Okazuje się, że na naszej stacji Łowszyno gdzieśmy żyli, praca Kati się nie kończy i że z kursu wróci do

piero nazajutrz. No, myślę sobie, w ciężkich okresach bywałem, ale taka kombinacja, to się Stepanowi Bryczkinowi w całej wojnie nie przytrafiła. Pozostawało jedno — kontynuować jazdę. Tak i przejechałem się tam i z powrotem, a wciąż między nami tych pięć metrów zostawało.

Do stacji Karasewo odwiozła mnie żona. Oto czego dożył Bryczkin: żona własnoręcznie na parowozie z urlopu odwozi! Rozstali my się w Karasewie. Tu ona mówi: „Morus"— co do pięciu medali, a co się tyczy kombinacji, to mówi: „Nie martw się, swoje sobie jeszcze odbijemy". I śmieje się.

Przyjechałem ja do majora. „No i co — pyta major — widziałeś się z nią" „A no cóż, mówię, towarzyszu



...Cosik tam o swoich parowozowych sprawach dyskutują

majorze, dosłownie widziałem się". Opowiedziałem trochę szczegółów, major śmieje się. W ogóle tak z boku, to może i śmieszne, ale dla mnie to niebardzo.

Bryczkin zamilkł. Ze wszystkich kątów ciepłuszki rozległy się przycinki:

— Ot i tak, żona przewiozła.

— Jednym słowem: Bryczkin na parowozie.

— Cóż, sierżancie, semafor, można powiedzieć, zamknięty?

Rozległ się śmiech. A Bryczkin, dzwoniąc kociołkiem (pociąg, ciężko dysząc, podjeżdżał do stacji) odezwał się:

— To nic, chłopcy. Katia nie na próżno powiedziała w końcu Bryczkinowi: „Jeszcze sobie swoje odbijemy".

(Przełożył Jan Gniazdowski).

Marszałek użyczył auta
chorej harcerce

Na obozie harcerek nad jednym z jezior koło Kartuz, jedna z uczestniczek dostała nagle w nocy ataku ślepej kiszki. Atak był tak groźny, że zachodziła konieczność natychmiastowego odtransportowania chorej do szpitala na operację.

Harcerki zwróciły się do mieszkającego w pobliżu obozu Marszałka Żymirskiego z prośbą o pomoc.

Marszałek z całą troskliwością przewiózł chorą własnym samochodem do szpitala. Dzięki temu tylko udało się uratować jej życie.

Mimochodem
Dokładni ojcowie

Plac Starynkiewicza w Warszawie uporządkowali nam w dowód przyjaźni młodzi Jugosłowianie.

Przyjemnie było patrzeć, jak się chłopaki zwijały. Żadne tam symboliczne pitu-buju, tylko uczciwą pracę widzieliśmy i teraz możemy podziwiać jej nie byle jakie wyniki.

Uchwalono postawić im za to pomnik.

Słusznie.

Wprawdzie w Jugosławii muszą teraz postawić taki sam pomnik naszym Józkom i Staśkom, którzy pracują tam przy budowie kolei, ale nic nie szkodzi. I tak by może postawili.

Prócz pomnika uchwalono przemianować na cześć Jugosłowian jedną z ulic Warszawy.

Wybór padł na ul. Pierackiego.

— Niech się nazywa „Jugosłowiańska" — rzekł jeden z ojców miasta.

Ale inni ojcowie oburzyli się bardzo.

— Jak to Jugosłowiańska? Skąd chłopcy będą wiedzieli, że to o nich chodzi, a nie np. o Związek Jugosłowiańskich Pań Domu? Ulica musi się nazywać ulicą Jugosłowiańskiej Brygady Pracy! Dokładnie! Dokładność, panowie, przede wszystkim!

No i mamy ulicę Jugosłowiańskiej Brygady Pracy.

Decyzja ojców miasta z wielu względów zasługuje na pochwałę.

Primo — ulica jest tak krótka, że wypadało ją w jakiś sposób wydłużyć.

Następnie — ileż zabawnych qui-pro-quo wyniknie przy skracaniu tej nazwy. Jedni będą mówili o ulicy Pracy, inni o ulicy Brygady, jeszcze inni o Jugosłowiańskiej.

Wreszcie należy padkreślić, że długie nazwy ulic walnie przyczyniają się do wzrostu produkcji krajowej fabryk atramentu.

Podobno w najbliższym czasie Rada Miejska ma przemianować w tym duchu kilka innych ulic.

Ul. Żurawią na ul. Pamiętnej i Niezapomnianej Rocznicy Wybuchu Drugiej Wojny Światowej.

Ul. Puławską na ul. Zasłużonych Prezesów Okręgowych Spółdzielni Jajczarsko-Mleczarskich.

Wreszcie ul. Chmielną na ul. Abynamsięwszystkimdobrzedziało.

A. TOM

Czytelnicy piszą
Zajmijmy się losem zwierząt

W jednej z ostatnich gazet zauważyłam krótki artykuł z życia zwierząt. Uważam, że jest to bardzo na czasie. Jak najwięcej „napomnień" o szanowaniu zwierząt powinno być — skoro ludzie sami począwszy już od dziecka nie mają najmniejszej litości i zrozumienia dla nich! Są bezlitośni i z największą przyjemnością męczą i zabijają psy i inne zwierzęta.

Prowadzę więc do tego, aby Szanowna Redakcja przyczyniła się ze swej strony w poczytnym piśmie swoim, aby w każdym mieście powstało „Towarzystwo ochrony zwierząt".

Rodzice, szkoła i księża powinni jak najwięcej przyczynić się do zwalczania tego bestialstwa wyrostków wobec zwierząt.

Miałam sposobność rozmawiać z starszym księdzem, zwracając mu uwagę na ogólne rozbestwienie wyrostków na wsiach w traktowaniu zwierząt. Dostałam odpowiedź: „że księża nie mogą przecież interweniować w sprawie każdego psa lub kota!" Czyż nie mógł zrozumieć treści słów moich? Zaczyna się od młodości męczeniem i zabijaniem zwierząt — a kończą już z wprawą na ludziach.

Człowiek potrafi się bronić i los swój poprawić — gdy los zwierząt tak nieraz katowanych — zależy tylko od ludzi kulturalnych z sercem — lub brutalnych.

Zofia Adamczewska
Góry Fidorskie, gm. Gowarczów, pow. Końskie.

Margaret Storm Jameson 33)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Naprawdę? Obiecujesz? zapytał, nawpół gotowy jej uwierzyć.



Heinrich rzucił Ronsarda na podłogę i deptał po nim.

— Czemu nie? — podeszła szybko do drzwi. — Myślałam o tym omlecie od lat. Od miesięcy i lat. Głoduję.

— Marie — krzyknął chłopiec. — Nie jedź beze mnie!

— Głuptasie, idę do swego pokoju — rzuciła mu pocałunek.

Gdy tylko zamknęła drzwi, usłyszała dziwne odgłosy: nie mogła przecie odgadnąć, że Heinrich rzucił Ronsarda na podłogę i deptał po nim. Po chwili przestał i mrugając, otrząsnąć z rzęs łzy wściekłości, pochylił się i podniósł książkę.

ROZDZIAŁ IV

Następnego ranka cała wieś — mimo, iż nikt nie przyjechał ani nie wyjechał w ciągu poprzedniego dnia, mimo że nie było gazet ani pociągu — trzęsła się od plotek, bardzo szczegółowych i alarmujących. Koło południa Richard Gauss przyniósł je do zamku do kuchni i wyrecytował, z mniejszym niż zwykle zakłopotaniem przed Lotte, jej matką i Heinrichem. Stół był zastawiony do obiadu małymi półmiskami zimnych jarzyn, sałaty, skrawkami pasztetu z wątroby i salami. Były to tylko skrawki, ale wyglądały dobrze, ponieważ zręczne palce Anny ułożyły je efektownie na półmisku.

— Wiedziałam, że coś się stało, skoro zatrzymali pociągi aż od Kolonii. Biedni statrzy Winterowie stali na peronie przez osiem godzin — wstydzili się wrócić do domu, ponieważ opowiedzieli wszystkim o swoich wakacjach i Frau Winter pożyczyła halkę. Ich sąsiedzi musieli konać ze śmiechu.

— Dobrze im tak — powiedziała głośno Lotte. — Poco startym ludziom wakacje? Niech siedzą w domu.

Berta von Leyde oglądała półmiski: jedzenie stało się dla niej bardzo ważną rzeczą — to nie było wyłącznie łakomstwo; jej świat zwężał się znowu do momentu, gdy wszystkie jego radości stają się podobne do radości dziecka, tak samo ostre, trywialne i niesłychanie absorbujące.

— Jak mi się będzie nudzić bez was! — powiedziała żałośnie. — Zostanie tylko Anna, a ona jest taka głupia.

— Ja będę przychodzić, — powiedziała Lotte, nie odwracając głowy.

Tak samo, jak Anna, wiedziała dobrze, że matka w ciągu ostatnich tygodni postarzała się o lata. Domyślała się nawet — w przeciwieństwie do Anny, która ciągle obawiała się matki — że Berta von Leyde, która widziała śmierć przychodzącą po innych i nie pomyślała przy tym, że i ją czeka to samo — bała się umierać. Ale nie żałowała jej. Jak mogła? Była zbyt podobna do swojej matki — to jest do młodej Berty von Leyde, która nie widziała nic, zupełnie nic, jak to jest, gdy się jest starą... Miała inne kłopoty, niż smutki starej kobiety: ona będzie żoną, matką, ale nie córką. To pozostawiła Annie.

— Czy spodziewałeś się tego? — zapytała Richarda. Głos jej drżał lekko.

— Oh, no cóż, domyślałem się, że coś będzie, kiedy pułkownik ovn Galen polecił mi dowiedzieć się o ten specjalny pociąg — zaśmiał się. — Nie zadawałem żadnych pytań... Cóż myślisz? Ja nie jestem pułkownikiem.

— Na litość boską, nazywaj go Paulem! — krzyknęła Lotte.

— Nie wiem — ciągnęła dalej stroskanym tonem — dlaczego ty masz być w to wciągany. Powiem Paulowi, żeby zostawił ciebie w spokoju.

— Nie ośmielisz się — powiedział Heinrich.

Stroskany głos Lotte podniecił matkę. Powiedziała z żarem energii i wściekłości:

— Czy to jest mój dom, czy nie? Nie pozwolę, żeby Paul rządził się tu, jak pan. Nie jest tu panem. Dzieją się tu rzeczy, o których ja nic nie wiem. To mi się nie podoba... — jej litość nad samą sobą wezbrała nagle zagłuszając głos: — Nie powinnaś mnie opuszczać, Lotte. Kto mi będzie przynosił rano kawę? A wiesz, jakie ja mam złe noce — i często złe sny. Śniło mi się ostatniej nocy, że byłam małą dziewczynką, moja matka była tutaj i umierała. Byłam przestraszona i płakałam, oh, jak ja płakałam!...

— Co za nonsens... — powiedziała Lotte z brutalną wesołością. — Żyjesz jeszcze.

Bardziej pocieszona tym powiedzeniem niż ewentualną dobrocią Anny, Berta obróciła się do stołu:

— Tak, żyję i będę dbać o siebie — powiedziała z humorem. Wybrawszy kawałek salami, szybko i zręcznie włożyła go do ust.

— Muszę już iść, Lotte — powiedział cicho Richard.

Spojrzała na niego z młodzieńczą obawą:

— Uważaj na siebie... To głupie, ale czuję, jakgdybyśmy byli w pułapce.

— Nie bój się — powiedział stanowczo. — Wszystko będzie w porządku, gdy będziemy razem. — Zwrócił się do baronowej: — Dowidzenia... mmm... mamo.

— Dowidzenia, Richard, — mruknęła Berta, odwrócona do niego tyłem.

Podszedł do drzwi właśnie, gdy się otworzyły: wszedł Paul von Galen z Anną.

— Ah, Richard — powiedział z dobrocią, która doprowadzała do szału jego młodą szwagierkę. Ona zdawała sobie z tego sprawę — Richard może nie — że był to ton protekcyjny. — Chcę, żebyś mi pomógł. Przyjdź i zobacz się ze mną jutro po pracy.

— Czego od niego chcesz? — zapytała Lotte gwałtownie.

— Lotte, jestem pewny, że uczono cię, aby nie zadawać zbytecznych pytań. — Galen uśmiechnął się.

(d. c. n.)